

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Sesja budżetowa Sejmu została zwołana na 3 listopada r. b.

WARSZAWA, 27.10 (PAT). W związku z zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu na dzień 31 października r. b. sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. Marszałek Sejmu Rataj wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 3 listopada r. b. o godz. 3 po poł.

„Ciężka dola“ suwerenów Za „nieprzepracowane“ trzy dni potracą z diet

WARSZAWA, 27.10 (PAT). Kancelaria sejmu otrzymała w dniu dzisiejszym zarządzenie marszałka sejmu Rataja, aby w listopadzie diety zostały posłom wypłacone tylko za 28 dni.

W „Piaście“ grają na odwrót!

Po sen. Bojce „wyfruwa“ trzech nowych

KRAKÓW, 27.10 (PAT). Prasa krakowska donosi, że w związku z manifestem sen. Bojko zgłosił swe wystąpienie z klubu „Piaśta“ poseł Marjan Dąbrowski, Wł. Kosydarski i Fr. Maślanka.

Ograniczenia dewizowe będą skasowane

Jedynie zakaz wywozu złota zostanie nadal w mocy

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). W związku ze stabilizacją złotego ustaje potrzeba utrudnień w obrocie walutami i dewizami. Wobec tego istniejące od czasu wojny ograniczenia dewizowe mają być skasowane.

Odnośnie rozporządzenie p. Prezydenta ukaże się za 2 tygodnie.

Jednakże zakaz wywozu złota pozostanie nadal w mocy.

Dziś i dni następnych

WYSTĘPY

Teatru Literacko-Art.

„GONG“

W lokalu kinoteat. „LUNA“

Program Nr. 2

„Płac pan złotówkę“

Wielki przegląd w 14 części. pióra Lela, Nela, Wima, Szer-Szenia i Bajkowskiej. Muzyka T. Sygietyńskiego, Hossiossona i innych

z udziałem całego zespołu i baletu:

- | | |
|----------------------|------------------|
| 1) Pierwszy krok | 8) Boćcio-girls |
| 2) Telewizja | 9) Ach, ten lotr |
| 3) Mój stary Będzin | 10) W prerjach |
| 4) Żona i kochanka | 11) Fortancerka |
| 5) Tak kocha cyganka | 12) Nocny dyżur |
| 6) To Ci zięć! | 13) Książę Walc |
| 7) Płac pan złotówkę | 14) Radjodzieci |

FINAL

Kierownik artystyczny: Walery Jastrzębiec.
Kierownik literacki: Jerzy Nel.
Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar.
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.
Efekty świetlne: S. Oględzkiego.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45. 7.45 i 10 wiecz.

Wstrząsająca tragedia na falach Oceanu

JAK ZGINEŁA „KSIĘŻNICZKA MAFALDA“

Mina niemiecka przyczyną strasznej katastrofy

Pierwszy wstrząs. Panika wśród podróżnych. Walka o miejsce w łodzi ratunkowej.

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). W dniu wczorajszym donosiliśmy o strasnej katastrofie, której ofiarą padł statek włoski „Princessa Mafalda”. „Księżniczka Mafalda” zatonała przy 16 stop. północnej szerokości i 37 stop. wschodniej długości geograficznej.

Ze wszystkich pobliskich portów ruszyły na pomoc okręty ratownicze, w tej liczbie statek francuski „Formoza”, parowiec „Alwena” i statek angielski „King Georg”.

Ilu pasażerów

Jechało „Księżniczką Mafaldą“

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). Biuro okrętowe linii włoskiej. Navigazione Generale Italiana, wydało spis podróżnych, znajdujących się na zatoniętym statku. We-

dług tego spisu znajdowało się na nim 62 pasażerów I klasy, 89 — II klasy i 828 pasażerów III klasy. Załoga składała się z 240 marynarzy i oficerów.

Akcja ratunkowa Ilu rozbitek uratowano

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). Kapitan okrętu Formoza, który prowadził akcję ratunkową na miejscu katastrofy pod Rio de Janeiro donosi, że opuścił już miejsce, w którym statek „Mafalda” zatonął. Statek Formoza zabrał na pokład 500 osób, statek angielski 200, zaś parowiec „Alwena” 450 uratowanych.

RZYM, 27.10 (PAT). Według ostatnich depesz cyfra ofiar, które zginęły na parowcu włoskim „Princessa Mafalda” jest znacz-

nie mniejsza, niż się obawiano, a istnieje nawet nadzieja, że spadnie do zera.

Mussolini przesłał telegraficznie ambasadrowi włoskiemu w Rio de Janeiro jaknajszersze pełnomocnictwa w celu niesienia pomocy rozbikom zarówno pasażerom, jak i załodze, oraz w sprawie umożliwienia im dalszej podróży lub też powrotu do ojczyzny.

RIO DE JANEIRO, 27.10 (PAT). Statek francuski „Formoza” donosi drogą radiową, że prawie wszyscy pasażerowie parowca włoskiego „Princessa Mafalda” zostali uratowani.

Przyczyny katastrofy

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). Donoszą z Rzymu, że włoscy agenci okrętowi w Ameryce oświadczają, że statek nie tylko najechał na skałę, ale także na niemiecką minę podwodną, położoną jeszcze za czasów wojny światowej.

Relacje naocznego świadka strasznej katastrofy

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). Donoszą tu z Londynu, że naoczny świadek katastrofy na statku „Księżniczka Mafalda” opowiedział co następuje kapitanowi okrętu „Formoza”.

Około godziny 7 wieczorem południowo-amerykańskiego czasu na wschód od małego miasteczka portowego Abetrothos nagle olbrzymi statek, w czasie gdyśmy spożywali kolację, został

gwałtownie wstrząsnięty

tak, że wszystko na statku powywracało się. Równocześnie nastąpił

gwałtowny huk

wewnątrz statku, podobny do uderzenia pioruna. Nastąpiła niesłychana panika wśród

podróżnych, głównie emigrantów z południowych Włoch.

Emigranci ci rzucili się do promenadowego pokładu, usiłując przemocą zająć miejsce

w łodziach ratunkowych.

Wobec niebezpieczeństwa, że w chaosie nie będzie możliwości ratunku, oficerowie

z nabitą bronią

odpędzali emigrantów, zamykając ich na

klucz, a mianowicie kobiety i dzieci na międzypokładzie.

Starano się w pierwszym rzędzie ratować

pasażerów I klasy.

Równocześnie radjostacja statku wołała

stałe o pomoc, wysyłając telegramy iskrowe.

Pierwszy, który usłyszał głos wołającego

statku był parowiec francuski, Formoza.

Później oficerowie i marynarze uwolnili

zamkniętych na międzypokładzie emigrantów.

Gdy już parowiec

zaczął tonąć

doszło w pobliżu łodzi ratunkowych do

krwawej bójki

między marynarzami a podróżnymi, po

części uzbrojonymi w rewolwery.

Każdy chciał być pierwszy w łodzi ratun-

kowej. Liczni podróżni widząc, że niema

nadziei dostać się na lódz

rzucili się do wody,

aby nie zatonać wraz ze statkiem.

Wrażenie w Rzymie

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Donoszą z Rzymu, że wiadomość o katastrofie wywołała olbrzymie wrażenie w Rzy-

mnie i całych Włoszech. Specjalne wydania

pism wieczornych donosiły o strasnej katastrofie

podnosząc twierdzenie przesadne, że

zatonało 576 osób, w tem 500 włosków.

Wypadek czy zamach?

Cały pociąg runął w przepaść W katastrofie straciło życie 200 osób

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Donoszą tu z Białogrodu, że na linii kolejowej Serajew—Mostar

runął most kolejowy

w chwili, gdy przezeń przejeżdżał pociąg.

Pociąg runął w przepaść głębokości 50 metrów. Szczegółów narazie brak

Według otrzymanych wiadomości

zginęło około 200 osób.

Szkody materialne mają być bardzo duże.

Maszynista odniósł ciężkie rany, wobec czego dopiero po pewnym czasie będzie można na podstawie jego zeznań ustalić przyczynę katastrofy.

„Neues Wiener Tageblatt” donosi o katastrofie kolejowej pod Serajewem: Liczba ofiar w ludziach wynosi 260 osób.

Szkody materialne są olbrzymie.

Z ostatniej chwili

Krwawe morderstwo rabunkowe w łodzi przy ul. Pomorskiej 87

Bagnet narzędziem mordu. Policja na tropie sprawcy

W dniu wczorajszym koło godziny 11 wieczór zaalarmowano telefonicznie Urząd Sledczy, że przy ul. Pomorskiej Nr. 87 dokonano ohydneho morderstwa na osobie 50-letniej Józefie Tomaszewskiej, robotnicy firmy Stillera i Bielszowski.

Bezpośrednio po otrzymaniu tej wiadomości wyjechali na miejsce przestępstwa insp. Niedzielski, nadkom. Weyer i prok. Szmidt, w kilka minut potem na miejsce udał się nasz współpracownik, którego relacja brzmi, jak następuje:

Na czwartym piętrem domu Nr. 87 przy ul. Pomorskiej znajduje się pokój z kuchnią robotniczą fabryki Stillera i Bielszowski 50-letnia Józefa Tomaszewska.

Razem z nią mieszkają 2 córki, Zofja (25 lat), zatrudniona w tejże fabryce i Irena (20 lat) bez zajęcia, oraz syn Leonard (30 lat) również robotnik fabryczny.

Koło godziny 11 wieczór Irena wracała sama do domu.

W mieszkaniu była tylko matka, ponieważ Zofja i Leonard byli na imieninach u znajomej.

Młodsza Tomaszewska, będąc z natury tchórzliwa, bała się wejść do ciemnego mieszkania, zapukała tedy do sąsiada, prosząc go o poświecenie jej.

Zaraz po otwarciu drzwi rzucił się Irenie w oczy

nieład

R.

POLACY WOBEC WOJUJĄCEJ LITWY

Naród polski pomimo gorącej krwi i krewkiego usposobienia umie doskonale panować nad swoimi nerwami i z godnością i powagą, ot tak na zimno, spogląda na wszelkiego rodzaju prowokacje „najmilszych” i najbliższych sąsiadów. Coprawda, może i kipi krew w żyłach na odgłos jęków i skarg braci torturowanych w kazamatkach bolszewickich, lub ostatnio w więzieniach litewskich, ale kipi ona nie ze zemsty, chęci odwetu, lecz w imię oburzenia świętego na wandalizm sąsiadów w czasach dzisiejszych, czasach dążności pokojowych. Bo któż jak nie my, Polska, wniósł do Ligi Narodów pakt o nieagresji zmierzający do stałego, trwałego pokoju w Europie. Pomimo to stale i w bezczelny sposób atakowani jesteśmy jak nie przez sąsiada z lewej, to z prawej strony i w perfidny sposób z całym wyrafinowaniem zarzuca się nam imperjalizm i Bóg wie jeszcze co, byleby wywołać nieprzychylną opinię świata.

Na wielu z tych insynuacji poznano się w czas, a za przykład niech posłużą wypadki w łonie Ligi Narodów, spowodowane swego czasu bezczelnością pruską. Teraz Litwa wystąpiła i to po rzeziach, mordach i torturach, osiągnęła krwią oprawcy nad ludem polskim pozostającym w Kowieńszczyźnie. Mielśmy i mamy aż nadto sporo dowodów barbarzyństwa na skutek rozporządzeń Waldemarasa. Niema dnia by depesze nie przyniosły nowych szczegółów bestjańskich form dzikiego sąsiada, a mimo to przedstawiciel ich omyłszy się z krwi na Litwie, zmyśla i oskarża Polskę przed Ligą Narodów dnia 15 b. m. Co za bezczelność, co za tupet u narodu, który morduje, katuje, a później chce przed światem uchodzić za pokrzywdzonego biednego Litwina, którego Polska pokrzywdzić miała niezachowując paragrafu 11-go paktu Ligi Narodów.

Jeśli zbadamy co zawiera paragraf 11-ty, to przekonamy się, że właściciel Litwini go naruszili, a razem z nim i 10-ty paragraf paktu Ligi.

Naród polski jest jednak cierpliwy i chociaż zżyma się, a krew w nim kipi na szelmostwa bezwstydne, to jednak cierpliwie i z całą godnością oczekuje grudnia, chwili sesji Rady Ligi.

Wie dobrze, że wystąpić dzisiaj i upomnieć się o braci w Kowieńszczyźnie z bronią w rękę, jak to uczyniłby należało, dzisiaj jeszcze nie może z wielu bardzo racji. Pozostaje wierny oświadczeniu swemu w Lidze Narodów o dążności pokojowej i chce całemu światu zamaniifestować stan faktyczny. Niechaj jednak rząd kowieński nie przeciąga zbyt długo struny, gdyż może pęknąć i żalować trzeba będzie, ale już po nieprzeczalcie. Jak obląkane miota się bowiem dzisiaj nie tylko w kierunku naszym, ale z równą zapalczywością sięga po broń i wskazuje na Kłajpedę, co znaczy, że rząd Waldemarasa gotów jest na walkę z całą Ligą Narodów i z wszystkimi poszczególnymi jej człon-

kami. I jakże się świat dziwić może wojnie Waldemarasa prowadzonej przeciwko Polsce, jeśli szał wojenny przenosi on na wszystkie bez wyjątku narody. Przepraszamy, nie wszystkie narody. Są bowiem wybrańcy z bolszewicką gwiazdą i wybrańcy z rodu krzyżackiego, z którymi rząd kowieński pokumał się od dawna i może nawet z ich tajnej namowy wygraża całej Europie uzbrojoną pięścią, starając się przerazić groźbą i zawieruchy wojennej w całej Europie. Że maczają tam palce inni nasi „przyjaciół” to nieulega żadnej wątpliwości, lecz Naród Polski nie da się sprowokować i cierpliwie oczekiwania będzie na zakończenie operetki litewskiej. Elen.

Dalsze niepokoje na Litwie

Akcja dywersyjna zaczyna działać. Pierwsze niepowodzenie pod Mejszagolami. Towarzystwo Rytas kolportuje bibulę przeciwpańską.

WILNO, 27.10 (Tel. własny „Hasła Łódzkiego”). Nastroj ludności litewskiej na pograniczu polskim jest spokojny i poprawny, jedynie wojsko i policja litewska dopuszcza się najrozmaitszych ekscesów brutalnych i nielegalnych, co czyni naturalnie na wyraźny rozkaz władzy przełożonych. Rewizje i aresztowania trwają w dalszym ciągu i tak ostatnio policja polityczna zamknęła i opieczętowała lokal towarzystwa oświatowego „Pochodnia” w Lejpnach, położonych o 5 km. od naszej granicy. Poprzednio przeprowadzono w lokalu rewizję i pomimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono nic coby mogło skompromitować towarzystwo w oczach litewskich. Wobec tego zarząd domaga się wyjaśnienia od rządu i otwarcia lokalu. Nadzieje są jednak nikłe, gdyż nie potło Litwini zamknęli „Pochodnie” by później otwierać. By siał bunt i niepokój propaganda ko-

wieńszczyzny przeniosła się na tereny polskie i oparła się o towarzystwo Rytas w Poznańcu. Policja nasza wykryła tamże antypańską bibulę i opieczętował ją, zabrawa jako dowód rzeczowy.

W okolicy Mejszagół zebrała się większa liczba straży pogranicznej litewskiej i manewrami swymi zwróciła uwagę naszych sił pogranicznych. Dzięki temu niedozwolono grupie Litwinów przejść na naszą stronę. Że nie byli to goście pożądani świadczy najlepiej chęć zamaskowania przejścia oddziału. Istnieje przypuszczenie, że Litwini usiłowali przenieść do nas prowokatorów, którzyby na Wileńszczyźnie burzyli i podjudzali ludność przeciwko władzom polskim, a później starali się upozorować niezadowolenie z rządów naszych. Jak widać z powyższego rząd kowieński nie przebiera w środkach gdy chodzi o zdyskredytowanie Polski.

Więści o zamieszkach w Rumunji

Protest rojalistów przeciwko aresztowaniu wysłannika ks. Karola. Dozór nad przywódcą partji chłopskiej. Pogłoski o ucieczce królowej.

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Pisma węgierskie donoszą, że partja Awerescu wniosła protest do rządu rumuńskiego przeciwko aresztowaniu podsekretarza stanu, Manoilescu, wysłannika księcia Karola. Delegaci tej partji oświadczyli, że rząd rumuński bezprawnie aresztował Manoilescu. Wobec tego brat premiera podsekretarz stanu, Bratianu, wysłał do generała Awerescu odpis listu od księcia Karola znalezionej u Manoilescu. Gen. Awerescu zażądał oryginału, którego jednak mu nie przedstawiono.

WARSZAWA, 27.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Z Tameszwaru donoszą, że rząd rozciągnął nadzór nad postem dr. Mani, przy-

wódcą narodowej partji chłopskiej. Mani jednak udało się zbiedz i ukryć się w nieznanym miejscu. Chodzi pogłoska, że Mania ukrył się na zamku królewskim. Z powodu niezwykle ostrej cenzury, nie wolno o tem pisać. Mówi się już nawet o ucieczce królowej. Planowane są nowe aresztowania.

BUDAPESZT, 27.10 (PAT). W czasie rewizji u aresztowanego Manoilescu znaleziono dziennik, w którym poza stwierdzeniem zamiaru wprowadzenia powrotu ks. Karola znajduje się przyznanie do wspólnej z nim akcji. Ustępy tego dziennika wspominające o wydatkach, stanowiące dowody prowadzonej przez Manoilescu działalności zostały sfotografowane i rozdane zostaną członkom parlamentu.

Po zamordowaniu Petlury Szwarcbard jedzie na odpoczynek do Rosji na specjalne zaproszenie partji komunistycznej

RYGA, 27.10 (ATE). Według wiadomości z Leningradu centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej nosi się z zamiarem zaproszenia zabójcy Petlury Szwarcbarda do jednego z rządowych sanatorium na

Krymie. Po wypoczynku projektowane jest wygłoszenie przez Szwarcbarda szeregu odczytów na temat położenia żydów na Ukrainie pod władzami carskimi, Petlury i Bolszewików.

Zjazd przedstawicieli komunizmu w Moskwie

W zjeździe weźmie udział kilku Niemców i trzech socjalistów francuskich

RYGA, 27.10 (ATE). Dnia 10 listopada r. b. w Moskwie otwarty zostanie zjazd przedstawicieli komunistycznych i komunizujących partji zagranicznych, którzy przybędą na obchód do Moskwy 10-lecia rewolucji komunistycznej. Największą grupę stanowić będą Niemcy między którymi znajduje się kilku

komunistycznych posłów Reichstagu. Trzej socjaliści francuscy, którzy przyjechali do Moskwy na kongres zostali wykluczeni ze stonownictwa socjalistycznego za złamanie kar noszących partyjnej. Inne państwa w zjeździe tym udziału nie biorą.

Wiadomości z całego kraju

Działalność niemiecka na Pomorzu. — Niemcy zmuszeni z rozmaitych powodów o-puszczają Polskę, a zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej, wyjeżdżając, wydzierżawiają swe majątki ziemskie na lat 30. Sami zaś osiedlają się w Niemczech i są popierani przez rząd o ile pozostają w niemieckim pasie pogranicznym. Ostatnio dowiadujemy się z Torunia, że istnieje tam specjalne biuro „Revision”, które trudni się prawie wyłącznie wydzierżawieniem majątków po Niemcach.

Arogancja szpiega niemieckiego. — Z Katowic donoszą o niezwyklej arogancji szpiega niemieckiego, przyaresztowanego w Tarnowskich Górach. Jest nim niejaki Holvek z Bytomia, który przeszedł granicę Polski w czapce niemieckiej organizacji półwojskowej. Znaleziono przy nim mapę, na której Górny Śląsk polski zaznaczony jest jako Nowe Niemcy (Neu-Deutschland). Gdy stawiono go przed sądem, domagał się w aroganski sposób sędzię narodowości niemieckiej.

O droższe komorne. — Istnieje projekt podwyższenia komornego o 100 proc. i jak z Warszawy donoszą projekt opracowało ministerstwo robót publicznych. Będzie on przedłożony na Radę Ministrów.

Ruch emigracyjny. — Według danych urzędu emigracyjnego w lipcu, sierpniu i wrześniu r. b. wyjechało z Polski 30.000 osób. W tem, do krajów europejskich 19.586 osób — do Francji 6.140, do Niemiec 12.268. Do krajów pozaeuropejskich wyjechało 10.508 osób, w tem do Stanów Zjednoczonych A. P. 2.370, do Kanady 2.638, Argentyny 3.932, Brazylji 762; w okresie sprawozdawczym do kraju powróciło 5.864 osób, z krajów europejskich 770, z poza europejskich 2.068 osób.

Wystawa graficzna. — W Poznaniu odbędzie się wystawa graficzna w czasie od 27 listopada do 4-go grudnia.

Demonstracja litwinów. — Z Wilna donoszą nam o demonstracji młodzieży litewskiej przed gmachem szkolnego kuratorium wileńskiego, lecz policja nie dopuściła do większych ekscesów i demonstrantów rozprędziła.

Protest krakowianek. — Organizacje krakowskie rozmaitych stowarzyszeń kobiet podpisały protest przeciwko znieśławianiu Polek w książce pana Renanda.

Nowe statki handlowe. — Dowiadujemy się z Torunia, że „Żegluga Polska” zostanie wzbogacona o dalsze 6 statków handlowych, a które służyć będą do przewozu węgla.

Wypadek w domu modlitw. — Z Warszawy donoszą o zarwaniu się sufitu w domu modlitw starożytnych przy ul. Marjańskiej Nr. 9. Na obecnych spadła wraz z tyńkiem Cyma Masło wraz ze swoją córeczką Esterą. Odniosły one silne obrażenia.

Łapownictwo w warszawskiej P. K. U. — Onegdaj Sąd wojskowy w Warszawie przystąpił do badania świadków w sensacyjnej aferze łapowniczej w P. K. U., w której staje jako oskarżony major Wróblewski i jego wspólnicy. Na rozprawę wezwano aż 300 świadków.

Rozłam wśród komunistów białoruskich. — Z Wilna donoszą, że w łonie komunistycznej partji Białorusi zachodniej nastąpił rozłam, będący oddzieleniem opozycji wśród przywódców partji komunistycznej.

Bardziej opozycyjne żywiły partji tej odłączały się od głównego pnia i złożyły deklarację, że solidaryzują się z opozycją Trockiego.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Przemyślu. — W dniu 25 b. m. nadszedł do starostwa w Przemyślu z województwa dekret, którym p. wojewoda Borkowski rozwiązuje przemyską radę miejską i równocześnie mianuje komisarza rządowego w osobie d-ra Kazimierza Rościszewskiego, Starostę w Rudniku nad Sanem. Zastępcami komisarza mianowani zostali pp. Kazimierz Jelewski, zastępca prokuratora przy sądzie okręgowym w Przemyślu i inż. Ludwik Sikorski, kierownik pastwowego zakładu drogowego w Przemyślu.

Ministerstwo W. R. i O. P.

otrzymało dodatkowe kredyty w sumie 798 tys. zł.

WARSZAWA, 27.10 (PAT). Dnia 27-go b. m. o godzinie 5-iej po południu odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera dr. Bartła posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem m. in. uchwalono na wniosek ministra skarbu projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie zmiany przepisów o systemie pieniężnym, projekt rozporządzenia Prezydenta o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego. Poza tem Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przyznania dodatkowego kredytu w budżecie min. W. R. i O. P. w kwocie 798 tysięcy, z sumy tej 600 tysięcy przeznaczono zostało na opłacenie 600 etatów nauczycieli szkół powszechnych.

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dziś i dni następnych! wystawiana będzie rewja p. EDWARD REJA p. t.

„Potrzebne są już futra”

W PROGRAMIE:

„U dyrektora teatru”

Bomba śmiechu w I odsłonie z udz. REJA, WILA i ADY

„WARJAT”

Skecz w I odsłonie (bomba śmiechu)

SOLOWE NUMERY:

JÓZEF STARUSZKIEWICZ

Aktualja, recytacje i satyry.

DUET MELERWIL

Tańce ekscentryczne.

?? MESSALINI ??

Piosenki.

I. KAMIŃSKA, Tańce rosyjskie.

L. PRAGIERÓWNA

Pieśni i piosenki.

EDWARD REJ, Szmoncesy i kawaly.

ZYGMUNT ULLAS

Arje operowe i romanse.

Kierownik art.-lit. EDWARD REJ

Początek o godzinie 6, 8 i 10 wieczór.

Francja a połączenie Niemiec z Austrią

Trafne uwagi paryskiego „Tempsa” — Niemcy kwestję połączenia pozostawiają czasowi.

PARYŻ, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Paryski „Temps” w artykule wstępnym zapowiada podróż kanclerza Marxa i ministra spraw zagranicznych Stresemanna do Wiednia. Podróż ta, zdaniem pisma, nie ma nic wspólnego z planem przyłączenia Austrii do Niemiec. Rząd niemiecki rzekomo zdaje sobie sprawę z tego, że chwila obecna nie odpowiada tego rodzaju niebezpiecznym próbom, gdyż ani Mała Ententa, ani Włochy nie zgodzą się na panowanie niemieckie w Europie Środkowej. Berlin ideę połączenia zachowa na później. Chodzi mu bowiem, by przedtem cała ludność Austrii wypowiedziała się za połączeniem z Rzeszą. Sprawa ta, jak twierdzi doskonale naogół poinformowany organ paryski, nie będzie nawet poruszana podczas wizyty obu dygnitarzy niemieckich w Wiedniu.

O wspólne prawodawstwo Austrii i Niemiec

Sprawą tą zajmuje się specjalna komisja parlamentu niemieckiego. — Dygnitarze bolszewicy odwiedzają Austrię.

BERLIN, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Komisja parlamentu niemieckiego zajmuje się ostatnio opracowywaniem nowego prawa karnego, w obradach tych biorą również udział i prawnicy austriaccy.

Prawdopodobnie czynniki decydujące Wiednia pragną wspólnego z Rzeszą prawodawstwa dla Austrii.

W związku ze znacznymi kredytami gwarancyjnymi przyznaniem Rosji przez m. Wiedeń, przyjeżdżają tam różni dygnitarze sowieccy, jak np. członek berlińskiego przedstawicielstwa handlowego Sowietów, p. Mankowski w otoczeniu rzeczoznawców gospodarczych, nadzysznier potężnego „Dnieprostroju”, p. A. Winter i inni. Popyt ich w Austrii ma na celu poczynienie odpowiednich zamówień i wogóle zapoznanie się z wytwórczością austriacką.

Konferencja handlowa Austrii z Niemcami

Kraje te mają przestrzegać zasady wolnego handlu. — Tak przynajmniej orzekły izby handlowe — niemiecka i austriacka.

STUTTARD, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Odbyła się tutaj w stolicy Wirtenberskiej wspólna konferencja izb handlowych Rzeszy Niemieckiej i Austrii. Przewodniczyli Franciszek v. Mendelsohn, prezes izby berlińskiej i Tilgner, prezes izby wiedeńskiej. Głównym przedmiotem obrad była sprawa zbliżenia gospodarczego obu krajów, w której powzięto cały szereg donośnych uchwał. Poruszane były także i inne zagadnienia, jak np. ogólnej sytuacji handlowo-politycznej po zjazdach w Genewie i Sztokholmie. Zgromadzeni oświadczyli się za bezwzględnie przestrzeganiem zasady wolnego handlu i zniesieniem w tym celu wszelkich ograniczeń wwozu i wywozu.

Proces sowiecki o szpiegostwo na rzecz Anglii

MOSKWA, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Toczy się tutaj ciekawy proces przeciwko Cyrylowi i Włodzimierzowi Prove, synom b. milionera moskiewskiego, syndykowi Wojennej Rady Rewolucyjnej, Korepakow i b. oficerowi Nanowowi, który jedyny z nich nie przyznał się do zarzucanego im szpiegostwa na rzecz Anglii. Oskarżenia znajdowali się na usługach sekretarza misji angielskiej w Moskwie, Charnoka.

Holandja przesycona pożyczką obcą

BERLIN, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Rynek pieniężny Holandji, jak twierdzi berliński „Lokal-Anzeiger”, jest przesycony pożyczkami obcymi, czemu należy przypisać fakt, iż nie pokrył on całkowicie pożyczki polskiej, pruskiej i Zakładu Kredytowego Banku Rentowego (niemieckiego).

Pożar garbarni pod Krakowem

KRAKÓW, 26.10 (PAT). Dzisiaj o godz. 9 rano straż pożarna została zawiadomiona o wybuchu pożaru w wielkich zakładach garbarskich w Ludwinowie. Ogień powstał w magazynach, mieszczących materiały łatwo zapalne, z powodu nieostrości robotnika.

Niemiec o lotnictwie polskim

Lotnictwo w Polsce a Czechosłowacji. Narodziny sił powietrznych w Polsce. Polskie lotnictwo wojskowe. Cywilna komunikacja powietrzna. Przemysł lotniczy. Udział szerokich warstw ludności w rozwoju lotnictwa.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Berlin, w październiku.

Poważny miesięcznik berliński „Die Luftwache” zamieszcza serię artykułów o różnych państwach, jako o „potęgach powietrznych”. W zeszytach 8 i 9 niejaki p. A. K. mówi o Polsce. Artykuł ten powinien zwrócić baczną uwagę tych wszystkich, co opiekują się naszym lotnictwem, a więc przede wszystkim władz odpowiedzialnych, Ligi Obrony Powietrznej Państwa i t. d.

—1920 na łeb na szyję przy obcej pomocy, uległy po r. 1925 skonsolidowaniu i rozbudowywały się odtąd planowo. Ich wartość militarną ocenić można jak następuje:

Polskie lotnictwo wojskowe rozporządza 18 eskadrami wywiadowczymi ze 162 płatowcami, 10 eskadrami myśliwskimi z 95 płatowcami i 2 eskadrami bombowymi z 18 płatowcami. Nie przedstawia ono siły zbrojnej zaczepnej, lecz siłą pomocniczą dla armji i ma

bowe są wprowadzić zawiązek przyszłej siły zaczepnej, ale jej rozbudowa jest rzeczą odległej przyszłości.

O stopniu wykształcenia personelu lotniczego i technicznego trudno wydać sąd stanowczy, szkolnictwu wszakże poświęca się dużo uwagi.

Komunikację powietrzną zapoczątkowało w Polsce towarzystwo francuskie (które obecnie nosi nazwę „Compagnie Internationale de Navigation Aérienne” C. I. D. N. A.). W roku 1921 przedłużyło ono linię Paryż—Praga Czeska do Warszawy. W latach następnych komunikacja ta rozwinęła się znacznie, dzięki pomysłnym warunkom geograficznym i słabej sieci kolejowej. Do tego rozwoju przyczynili się i warsztaty Junkersa. Długość linii komunikacyjnej wynosi około 2500 kilometrów, sprawna eksploatacja jej znajduje się w rękach wskazanego wyżej towarzystwa francuskiego i 2 towarzystw polskich (Aerolat i Aero).

Przemysł lotniczy w Polsce nie dorósł jeszcze mimo znacznych wysiłków do samodzielności, do której dąży się, jako do ostatecznego celu. Rozmiar i urządzenie fabryk pozwalają wprowadzić na wytworzenie jakichś 75 płatowców na miesiąc, lecz nie wykazuje się tej możliwości, gdyż państwo jest dotąd jedynym nabywcą. Warsztaty te pracują nieekonomicznie i zależne są od państwa. Są też one w pewnej zależności od zagranicy, gdyż budują one płatowce według obcych wzorów.

Można powątpiewać, czy własna praca twórcza mogłaby podjąć zadaniu w krótkim czasie. Sądząc z dotychczasowego rozwoju przemysłu, stosunki te nie ulegną zasadniczej zmianie w bliskim czasie. Postępowi techniki lotniczej w Polsce nie podobna stawiać pomyślnych prognozy, dopóki prace techniczne i techniczne doświadczenia rozpraszają się wśród związków lotniczych i amatorów, a nie skupiają się w jednym dobrze postawionym przedsięwzięciu.

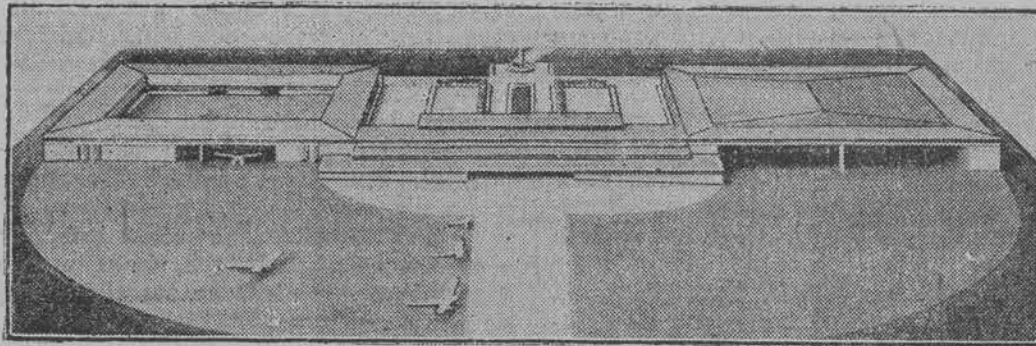
Przemysł właściwy lotniczy i pomocniczy przy stanie produkcji w danej chwili uważać można za wystarczający, dla tego, że jego wytwory łatwo uzupełnić można z zagranicy. W razie jednak, gdyby Polska całkowicie była pozostawiona własnym siłom, oczekiwać należy powstania poważnych trudności, które obciążyłyby znacznie prawidłową działalność aparatu wytwórczego.

Z powyższego wynika, że lotnictwo polskie nie odgrywa poważniejszej roli ani jako siła zbrojna, ani jako międzynarodowy środek komunikacyjny, ani jako gałąź przemysłu. Godnymi uwagi są natomiast wyniki w komunikacji krajowej i żywy udział szerokich warstw ludności w rozwoju lotnictwa.

Wnioski ostateczne autora brzmią dla nas wprost groźnie. Nasze lotnictwo wojskowe nie byłoby w stanie prowadzić wojny poza granicami kraju, a przecież obrona wtedy tylko bywa skuteczną, gdy się może w akcję zaczepną przeobrazić. Słabym jest również nasz przemysł lotniczy, nie mógłby on zaspokoić naszych potrzeb, gdybyśmy w razie wojny pozostawieni byli siłom własnym.

Zastrzec się musimy, że z artykułu powyższego nie można bez krytycznego rozważenia czerpać wskazań praktycznych. Autor nie jest przecież jakimś naszym „doradcą”. Pomimo swego obiektywizmu jest on przecież Niemcem i interesy niemieckie ma przede wszystkim na oku.

Y. W.



Zdjęcie nasze przedstawia najnowszy model portu lotniczego na 100 samolotów. Jest to prawdziwy hotel dla stalowych ptaków. Tank portu mieści 46.000 litrów benzyny.

Polska — powiada autor — gdy powstała w roku 1918 nie rozporządzała niczem w dziedzinie lotnictwa poza kilkoma użytymi samolotami, znajdowała się więc w położeniu bardzo podobnym do Czechosłowacji.

Czechosłowacja jednak więcej zrobiła dla rozwoju swego lotnictwa w ciągu jednego roku niż Polska w ciągu całego okresu powojennego.

Siły powietrzne Polski, które pod wpływem konieczności powstawały w latach 1918

rynarki. Nie jest ono zdolne do operacji samodzielnych, jakoto do prowadzenia wojny powietrznej, ani samo, ani w połączeniu z siłami powietrznymi państw sprzymierzonych. Eskadry wywiadowcze mają dla armji wartość, której nie należy niedoceniać, ich uzbrojenie jest naogół dobre i stale się ulepsza. Siły „myśliwskie”, uzbrojone w płatowce jednoosobowe, mogą być brane pod uwagę li tylko w sprawie obrony wywiadowczych sił powietrznych i kraju. Nieliczne eskadry bom-

Moskwa przeciw socjalistom

Socjaliści niemieccy narzucają się Moskwie z swoją sympatją.

Rady prezydenta Löbego. Odpowiedź „Izwestija”.

Kosz p. prezydenta.

Spowodowany wzrastającą z dniem każdym gospodarczą i polityczną izolacją Rosji sowieckiej prezydent parlamentu niemieckiego, Paweł Löbe, wystąpił do rządu sowieckiego z interesującą propozycją, którą Löbe opublikował w ostatnim numerze tygodnika berlińskiego „Das Tagebuch”.

„Izolacja (odosobnienie) — pisać tam Löbe — osłabia Rosję i stwarza sytuację, która może doprowadzić do wojny. W obliczu tego niebezpieczeństwa, rząd sowiecki musi stanąć na gruncie realnym. Musi on wyrzec się chwicznej polityki, polegającej na tem, że z jednej strony zawiera się przymierze przyjaźni z burżuazyjnymi rządami, z drugiej strony zaś szuka się poparcia u komunistycznych partij Zachodu. Następnym tej polityki jest, że zarówno rządy burżuazyjne jako też i partje komunistyczne niedowierzają rządowi sowieckiemu.

Rozbite i słabe partje komunistyczne nie mogą jednakże dać Rosji jakiegokolwiek pomocy i rząd sowiecki dobrze uczyni, jeżeli

postara się dojść do porozumienia z potężnymi partiami socjalno - demokratycznymi.

W związku z tem socjal-demokraci stawiają rządowi sowieckiemu tylko jeden postulat (żądanie) a mianowicie, aby rząd sowiecki nie rozbijał i nie osłabiał ruchu socjalistycznego. Musi się on samem powstrzymać od wmięszania się do spraw partij socjalistycznych. Jeżeli rząd sowiecki ten warunek przyjmie, natenczas partje socjalistyczne państw zachodnich staną po stronie Rosji sowieckiej i będą uمیły zniweczyc wszelkie groźby ze strony obcych państw pod adresem sowieckiej Rosji.

Oficjalny organ rządu sowieckiego „Izwestija” omawia nadzwyczaj chłodno tę ofertę i odrzuca z całą stanowczością porozumienie z socjalistami Zachodu. Dziennik nie chce wchodzić w handel celem poparcia związku sowieckiego i jest zdania, że polityka rządu sowieckiego idzie najzupełniej po linii interesów zachodniego proletariatu. (wm).

Ekshumacja zwłok brata regenta Węgier

Walka pod Pławną. Brat Horty'ego ciężko ranny w bitwie pod Radomskiem. Grób Nr. 7. Regent Węgier przyjeżdża do Radomska po zwłoki brata.

RADOMSK, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Bezpośrednio po wybuchu wojny, w r. 1914 oddział kawalerji węgierskiej pod dowództwem por. Szabolca de Horthy wkroczył w granice powiatu radomskiego od strony zachodniej, z terenu częstochowskiego, już wówczas zajętego przez armję niemiecką. Patrol kawalerji węgierskiej dowiedziawszy się, iż w Gidlach niema załogi rosyjskiej, wyruszył w kierunku Pławna i tam, rozłożywszy się na polance, studjował z mapy drogę do Radomska. Tymczasem rosyjscy tajni wywiadowcy dali telefoniczną wiadomość z Gidel dowódcy załogi moskiewskiej w Radomsku, że pod Pławną odpoczywa patrol austr.-węgierski. Natychmiast kilkuset kozaków różnymi drogami ruszyło z Radomska do Pławna i tam niespodzianie okrążyli garstkę kawalerzystów węgierskich, którzy z wiel-

ką zaciętością bronili się do upadłego. Zmasakrowanych przewieziono do szpitala. Wśród ciężko rannych znajdował się porucznik Szabolca de Horthy, który po kilku dniach zmarł w szpitalu w Radomsku, gdzie też pochowany został na wojskowym cmentarzu w grobie pojedynczym, oznaczonym drewnianą tabliczką Nr. 7. Zmarły porucznik był bratem regenta węgierskiego, na jego też polecenie i za zgodą władz polskich nastąpił w najbliższych dniach ekshumacja zwłok bohaterskiego porucznika i przewiezienie pośmiertnych szczątków do stolicy Węgier. Na ten smutny obrzęd przybędzie z Budapesztu drugi brat zmarłego gen. kawalerji Stefan de Horthy.

Po ekshumacji zwłoki złożone będą w nową trumną i odprowadzone z honorami wojskowymi na stację kolejową w Radomsku.

Lewica zwycięża w Norwegji

BERLIN, 26.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Donoszą tu, że wybory w Norwegji przyniosły zwycięstwo lewicy. Dotychczasowy gabinet Lykke nie umiał należycie poprowadzić życia gospodarczego kraju. Zamiast zwalczać sam fakt bezrobocia uważał za zło wypacanie zapomóg bezrobotnym. Wobec sfer pracujących trzymał się niewłaściwej taktyki. Prawdopodobnie władzę obejmie w styczniu gabinet liberalny Mowinckel'a, jako centrowy, będzie korzystał z poparcia lewicy i prawicy. Możliwe jest także utworzenie rządu socjalistycznego, choć socjaliści oświadczają, że zasady nie pozwalają im obejmować władzy, o ile nie posiadają trwałej i bezwzględnej większości. W polityce zagranicznej, poza pewnym lekkim drażnieniem Danji, będzie panowała prawdopodobnie idea porozumienia.

KRONIKA

Piątek, 28 października, Szymon i Tad. ap.
Sobota, 29 października, Narcyza B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski „Dziady”,
Teatr Popularny — „Mąż z loterii”,
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Prac
Wlastimila Hofmana.

KINA:

Miejski kinematograf oświatowy — Dziewczę
z karuzeli.

„Apollo” — Banda białych masek.
„Casino” — „Metropolis”.
„Czary” — Napoleon w Moskwie.
„Corso” — Rinaldo-Rinaldini.
Dom Ludowy — Na paryskim bruku.
„Imperjal” — Wódz Indian.
„Luna” — Teatr art.-lit. „Gong”.
„Nowości” — Zwycięzcy przestworzy.
„Odeon” — Rinaldo-Rinaldini.
„Resursa” — Krzyżowa droga białych nie-
wolnic.
„Splendid” — „Metropolis”.
Kino spółdzielni państwowej — Karjera mo-
delki.

Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-
kabaretowe.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dnia 28 października dyżurują
następujące apteki: M. Epszajn (Piotrkowska 225),
M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Ce-
gielniana 12), Sukceserowie Gorfelina (Wschodnia 54),
J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi
podało do wiadomości, że jutro, t. j. w sobotę dnia
29-go października r. b., winni się stawić do zebrań
kontrolnych następujący szeregowie rezerwy i pospo-
litego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczniki
1901, 1908, 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898
włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowią-
zani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek po-
wodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Ko-
misaryjaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): Rocznik
1887 o nazwiskach na litery Sz — w lokalu przy
ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.), rocznik
1899 o nazwiskach na litery L i Ł — w lokalu
przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31
p. P.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II —
zamieszkałych na terenie Komisaryjatu XIV: Rocznik
1887 o nazwiskach na litery A do T — w lokalu przy
ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.), zamieszka-
ni na terenie Komisaryjatu VII: Rocznik 1899
o nazwiskach na litery L do N — w lokalu przy ul.
Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sani-
tarnego).

Zebrań kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej
rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książ-
ką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi doku-
mentami wojskowymi.

Baczność,

roczniki 1883—1906!

Oddział administracyjny Komisaryjatu Rządu na
m. Łódź podaje do wiadomości, iż na dodatkową
komisję poborową, ul. Traugotta Nr. 10 winni stawić
się w dniu 12 każdego miesiąca ci z roczników
1883—1906 włącznie, którzy dotychczas nie stawali
przed Komisją Poborową i nie mają uregulowanego
stosunku do służby wojskowej, a zamieszkał w dniu
1.8 r. b. na terenie II, III, V, VIII, IX i XI kom.
policyjnego, natomiast zamieszkał na terenie I, IV, VI,
VII, X, XII, XIII i XIV kom. policyjnego w dniu 28
każdego miesiąca.

O ile w dniu 12 lub 28 przypada święto — Ko-
misja Poborowa urzędować będzie dnia następnego.

Baczność, płatnicy podatku obrotowego!

W dniu jutrzejszym mija termin ulgowego
wpłacania zaliczki na poczet podatku obro-
towego za III kwartał b. r. Należności podat-
kowe wpłacone po tym terminie będą mu-
siały być uiszczone z doliczeniem 2 proc. ka-
ry za zwłokę. (E)
Dobre merino 64" 50 50

Hołd Nieznanemu Żołnierzowi

Młodzież szkolna uczci prochy Niezna- nego Żołnierza w dniu 1 listopada

W związku z projektowaną przez rząd marszałka
Piłsudskiego na dzień 1-go listopada r. b. manife-
stacją narodową dla uczczenia prochów Nieznanego
Żołnierza kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego na
skutek okólnika p. Ministra Oświaty poleciło dy-
rektorom i kierownikom wszystkich szkół zorgani-
zowanie w sobotę dnia 29 b. m. uroczystych odczy-
tów okolicznościowych. Po odczytach młodzież
szkolna uda się w pochodzie nad płytę Nieznanego
Żołnierza przy katedrze, gdzie uczci pamięć bojowni-
ków o wolność Ojczyzny dwuminutowym milcze-
niem. (r)

P.A.S.T.-a wysyła rachunki za rozmowy nadliczbowe

Jak się dowiadujemy, zarząd telefonów w Łodzi
wykonał już wszystkie rachunki za rozmowy nad-
liczbowe dla abonentów sieci telefonicznej. Rachun-
ki te przygotowane są do wysłania i wręczone będą
abonentom wraz z rachunkami za miesiąc listopad.

Nowi pionierzy polskiego rzemiosła

Mistrzowie tokarscy radzą. Nowi uczniowie, czeladnicy i majstrowie.

Zabytki rzemieślnicze. Społeczna ofiara.

Dnia 26 b. m. wieczorem w salach „Re-
sursy Rzemieślniczej”, przy ul. Kilińskiego
123, odbyło się miesięczne zebranie Cechu
zjednoczonych mistrzów tokarskich. Zebraniu
przewodził starszy Cechu p. Edmund Ka-
dyński w obecności podstarszego p. Romana
Wolickiego, skarbnika p. Edmunda Poselda
i sekretarza p. Hermana Dresslera oraz 20
majstrów.

W myśl punktu pierwszego porządku
dziennego zapisano 4 uczniów, poczem przy-
stąpiono do wywalenia czeladzi tokarskiej, z
której wywołano czterech: Piotrowicza Ka-
zimierza, Hinca Artura Brunona, Preissa Al-
fonsa Teodora i Zawadzkiego Stefana. Jed-
nego z przedstawionych nie wywołano z
powodu niedokładnych wiadomości w wyko-
naniu odpowiedniej sztuki i wyznaczono mu
miesiąc czasu do lepszego przygotowania
się.

Przyjęto w poczet majstrów tokarskich:
pp. Chalupniczaka Józefa i Dresslera Bole-
sława; w poczet kandydatów na mistrzów
wpisano: pp. Piotrowicza Kazimierza, Preis-
sa Alfonsa, Preissa Pawła Oskara i Ewerta
Kazimierza.

Ceremoniał wyzwolenia i przyjmowania
odbywał się uroczysto, z ustaloną od dzie-
siątków lat tradycją, wobec ustawionego na
stołe krzyża i płonącego obok niego świeca.

Zjednoczeni tokarze branż: metalowej,
drzewnej, kościanej i t. p., wywalając od kil-
kudziesięciu lat swą czeladź, nagromadzili
niezliczoną ilość t. zw. sztuk wywołeniow-
ych w postaci najrozmaitszego rodzaju
przedmiotów użytku domowego, fabryczno-
maszynowego, zdobniczego itp. Znaczna
część tychże przedmiotów, w którą, nawia-
sem mówiąc, wywalają się wiele pracy

włożyli, nadgrzył już zęb czasu. Przed-
wszystkiem, brak należytego pomieszczenia
i opieki podczas wojny, przyniosły wiele
szkod. Niemniej jednak przedstawiają one
wielką wartość praktyczną, a w bardzo licz-
nych przedmiotach ujawnia się bogaty zmysł
artystyczny. Przedmioty te miały stanowić
majątek i pamiątkę Cechu, lecz w związku
z artykułem, umieszczonym w „Ga-
zecie Przemysłowo-Rzemieślniczej”, oma-
wiającej tego rodzaju zabytki, względnie
polecającym przekazywanie ich do muzeów
w Warszawie i Krakowie, zebranie postanowi-
ło: Przedmioty, nadające się do użytku
praktycznego i znajdującego nabywców,
sprzedać, zaś co do przedmiotów o wartości
artystycznej postanowiono zwrócić się do
Magistratu m. Łodzi, aby tenże nadające się
do muzeum sztuki przejąć na własność i w
muzeum m. Łodzi umieścić.

Zarządzona na miejscu licytacja, mimo
niewielkiej liczby obecnych, dała doskonały
rezultat. Pozostałe zaś przedmioty, przeznac-
zone dla zawodów jak kotlarstwo, ślusar-
stwo oraz części składowe dla maszyn wło-
kienniczych i wiele innych, postanowiono za-
wiadomić zainteresowane zawody o mającej
się odbyć następnej licytacji.

Na opiekunów dla szkół zawodowych wy-
znaczono: p. Poselda dla branży drzewnej i
p. Hermana Dresslera dla branży metalowej
tokarskiej.

Przy tej sposobności wyłoniła się kwestja,
aby wpłynąć na uczniów w szkołach zawo-
dowych w ten sposób, aby wyszli na tegich
rzemieślników i dobrych obywateli. Bowiem
doświadczenie wykazało, że z niektórych
szkół zawodowych wychodzą uczniowie po-
litycznie uświadomieni, natomiast warsztat

pracy nie ma z nich długo żadnej pociechy
i pożytku.

Zkolei przewodniczący zaznajomił wszyst-
kich obecnych z nowymi postanowieniami u-
stawy rzemieślniczej co do przyjmowania
uczniów (terminatorów), wyzwoleni czeladni-
ków i t. p.

Posiedzenie przeciągnęło się, mimo inten-
sywnej pracy, do godz. 1,30 w nocy.

R-ek.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna piękna wystawa jubileuszowa dzieł Wła-
stimila Hofmana, Br. Rychtera-Janowskiego i A. Styki
zwidzana jest licznie przez młodzież szkolną pod
kierownictwem prof. Lemana, Millera i Radwań-
skiego.

Znany artysta - malarz, łódzianin Pilchowski
przybył w dniu wczorajszym do naszego miasta, w
celu organizacji swej zbiorowej wystawy prac olej-
nych, akwarel i rysunków, która w przyszłym ty-
godniu otwarta będzie w Miejskiej Gallerji Sztuki.

W ubiegłą niedzielę tygodniowa premia arty-
styczna przypadła w rozlosowaniu na билет wejścia
na 6.50.

TEATR MIEJSKI

Dzisiejsza uroczysta premiera „Dziadów” w Te-
atrze Miejskim rozpocznie się, ze względu na długość
widowiska, punktualnie o godzinie 8-ej min. 15
(ósmej minut pełnaście). Następne przedstawienia
„Dziadów” rozpoczynać się będą o godzinie ósmej
minut 30.

Publiczność proszona jest dziś usilnie o przyby-
cie możliwie jak najpóźniej do teatru, gdyż
z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi do sali
będą zamknięte.

„KREDOWE KOŁO”

dane będzie jutro, t. j. w sobotę o godzinie 4-iej po
południu po cenach popularnych.

Następne przedstawienie tej sztuki, cieszące się
jak wiadomo rekordowym powodzeniem — we wtorek
wieczorem.

Jutro, sobota, wieczorem po raz drugi „Dziady”.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18.

Jutrzejsza premiera w Teatrze Popularnym za-
powiada się wcale interesująco ze względu na bardzo
ciekawą treść niegranej jeszcze w Łodzi sztuki osnu-
tej na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu p. t. „Szał
miłości” francuskiego pisarza Karola Mere. Sztuka
otrzyma całkowicie nową oprawę dekoracyjną. Obsa-
dę tworzą pp. Bronowska, Openówna, Sobotkow-
ska, oraz pp. Szafranski, Kubiński, Grecwic i inni.
Reżyseruje E. Szafranski. Dzień o godzinie 8.20 „Mąż
z loterii”.

Jutro o godzinie 4-iej po południu po raz ostatni
nieodwołalnie „Mąż z loterii” (ceny najniższe — od
1 zł. do 40 gr.)

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę Teatr Po-
pularny wystawia w Sali Gejera „Meza z loterii” —
lekką amerykańską komedią z Urbanśkim, Zielińską,
Brzozowską, Szczesną, Wernisówną, Madalinską w
rolach głównych.

W poniedziałek i wtorek (dzień Wszystkich
Świętych) odegrany będzie ludowy melodramat w 10
obrazach „Młynarz i jego córka” grywany także
przez niektóre teatry p. t. „Pochód duchów”. Reży-
seruje St. Debic.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG”

Dzisiaj drugi dzień szlagierowej rewii p. t. „Piac
pan złotówko”, pióra Lela, Nela, Szerszenia, Wima,
A. Wiasta i Bajkowskiej. Muzyka T. Sygiatyńskiego,
H. Hoślasiowa i innych. Na wczorajszą premierę
rewii została przyjęta entuzjastycznie. Rozbawiona
publiczność hucznie oklaskami obdarzała wszyst-
kich wykonawców. Specjalnym powodzeniem cieszy-
ły się sketsche „Noeny dyżur” z niezrównanym
Czesławem Skoniecznym, „Pierwszy krok” z pp. Po-
nielewską i Sielańskim oraz „Piac pan złotówko” z
Jaskówną, Laskowskim i Sielańskim. Bolaia Kamiń-
skiego jako dyrektora zespołu baletowego publicz-
ność nie chciała puścić ze sceny. P. Talarico jako
indjanka czarowała głosem i urodą. P. Bukojemska
zmuszona była bisować cały szereg numerów. Za-
powiadał z humorem dyr. Jastrzębiec. Doskonała re-
wija ma zapewnione powodzenie.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10-iej
wieczorem.

W związku z artykułem naszym we wczorajszym
numerze „Hasła Łódzkiego” p. t. „Szkoła powinna
uczyć i wychowywać”, nadesłał nam naczelnik wy-
działu szkolnictwa średniego i kuratorjum p. Czapa-
czyński wyjaśnienie, w którym stwierdza, że nie
przyjmuje odpowiedzialności za to, co napisał autor
wzmiankowanego artykułu i że przypisywane p.
Czapczyńskiemu słowa są nieścisłe.

Co usłyszemy dziś przez radio

PROGRAM WARSZAWSKI

(gala 1111 m.)

Piątek, 28 października

Godz. 12.00 Komunikaty, 15.00 Komunikaty, 15.20
— 16.25 Przerwa, 16.25 — 16.40 Komunikaty, 16.40
— 17.05 Odczyt p. t. Współczesna Czechosłowacja
(z powodu święta narodowego Czechosłowacji) wygł.
prof. Wł. Dzwonkowski, 17.05 — 17.20 Komunikaty
PAT, 17.20 — 17.45 Odczyt pod tyt.: W Sprawie Za-
kazu Podziału Gruntów, wygł. Zygmunt Nadratowski
18.45 Transmisja koncertu z Poznania, 19.00 — 19.15
Komunikat różnicowy, 19.15 — 19.30 Rozmaitości, 19.30
— 19.35 Odczyt p. t. Znaczenie Żłobków dla nieroz-
winiętych, wygł. dr. Zofia Garlicka, 19.35 — 20.15 Przerwa
przypuszcza pogańka muzyczna, 20.15 Transmisja
koncertu Symfonicznego z Filharmonij Warszaw-
skiej, 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

„Żłobek” dla robotnic łódzkich

mieścić się będzie przy Monopolu Tytoniowym

Jeszcze w tym roku oddany będzie do użytku robotnic. Będzie to wielka
dogodność dla matek pracujących

Jak się dowiadujemy, roboty nad budo-
wą oraz urządzeniem „Żłobka” dla niemow-
ląt w lokalu Państwowego Monopolu Ty-
toniowego przy ul. Kopernika 62, są już na
ukończeniu.

W obradach udział brali pp.: dyr. Mono-
polu Tytoniowego Polakowski, kierownik
rozbudowy fabryki tytoniowej inż. Karpiń-
ski, kierownik wydziału zdrowia przy Urzęd-
zie Wojewódzkim dr. Lewy oraz podinspek-
tor pracy p. Michalska.

Ostatecznie uchwalono, że lokal żłobka
składać się będzie z rozbieralni, trzech po-
koiów sypialnych o rozmiarze 30 metrów
kwadr., przy czem powierzchnia miejsc-
sca dla każdego dziecka wynosić będzie 3
metry, dalej — z obszernego pokoju kąpie-
lowego o czterech stałych wanienkach i wo-
dzie bieżącej oraz pokoju dla pielęgniarek,
który jednocześnie służyć będzie jako kan-
celarja.

Ożywienie w łódzkim handlu manufakturowym

Kupcy prowincjonalni robią większe zakupy

Ostatnie dni zaznaczyły się znacznym ożywie-
niem na łódzkim rynku włókienniczym, ponieważ
w okresie świąt żydowskich ujawnił się w składkach
kupców prowincjonalnych brak materiałów włókien-
niczych. Po świętach licznie przybywają kupcy
prowincjonalni z Małopolski i kresów, którzy realizują
bardzo poważnie transakcje na towary zimowe, prze-
ważnie wełniane; paltowe i cięższe materiały cze-
sankowe. Znaczny ruch panuje również w towarach
bawełnianych, zwłaszcza jeśli chodzi o specjalne ga-

tunki sezonowe. Na poprawę sytuacji na rynku łódz-
kim wpłynęła również pożyczka zagraniczna, ponie-
waż wytworzyła to nastroj optymizmu co do przy-
szłości złotego i jego bezwzględnej stabilizacji. Wa-
runki pokrycia są jednak nadal ciężkie i wszystkie
transzakcje dochodzą do skutku na wleś do 5 mie-
sięcy. Pomyślną okolicznością jest bardzo mała
liczba protestów i niewypłacalności. W związku z o-
żywieniem na rynku łódzkim oczekiwana jest rów-
nież i poprawa sytuacji w przemyśle, który ostat-

W przededniu utworzenia łódzkiej Izby Handlowo-Przem.

W przyszłym tygodniu odbędzie przedsta-
wienie przemysłu i handlu Łodzi szereg kon-
ferencji w Min. Przem. i Handlu w sprawie
powołania do życia łódzkiej Izby Przemysło-
wo-Handlowej. Przedmiotem konferencji mi-
nisterjalnych będą przepisy wykonawcze, u-

stalenie siedziby izby, ustalenie granic okre-
gu i t. d. Właściwa walka pomiędzy przed-
stawicielami obu grup rozegra się podczas
dyskusji nad regulaminem wyborczym do
Izb. (E)

Kasa Chorych liczy za zwłokę 24 proc. rocznie

Rząd powinien ukrócić lichwiarские apetyty Kasy

Kasa Chorych m. Łodzi wyjaśnia, iż od dnia 1-go
maja 1927 roku pobierane są od wszystkich zaległości
składkowych, które zostały wymierzone względnie
winny być wymierzone do końca kwietnia r. b., a
nie zostały uregulowane do końca kwietnia r. b. —
odsetki za zwłokę w wysokości 2 procent w stosun-
ku miesięcznym. Procenty w powyższej wysokości
pobierane są przez Kasę Chorych m. Łodzi od zale-
głości składkowe z każdego miesiąca ubiegłego, o ile u-
regulowanie nie zostało uskutecznione do końca mie-
siała bieżącego, t. j. składki przypadające Kasie np.
za wrzesień, nie uregulowane w październiku, pod-
legają oprocentowaniu od 1 listopada, przyczem przy

obliczaniu procentów zwłoki — każdy rozpoczęty
miesiąc liczony jest za cały.

Oprocentowaniu podlegają również zaległości za
składki, przypadające od służby domowej za rok 1925
oraz zaległe składki od 1 stycznia 1926 roku nieopła-
cone znaczkami, ustanowionymi dla służby domowej.

Niedoręczenie przez Kasę Chorych m. Łodzi po-
szczególnego pracownikom listy płatniczej bynajmniej
nie wpływa na to, aby składki nie mogły być uiszc-
zone każdorazowo przed upływem wyznaczonego
terminu prekluzyjnego, za który — w myśl przepi-
sów — uważany jest miesiąc następny po okresie
wymiaru składalek. (r)

W jedności i organizacji — siła polskiego rzemiosła

Głos Łódzkiego rzemieślnika

Niech mi wolno będzie na tem miejscu zwrócić maleńką uwagę pod adresem naszych cechów, gdyż jako jeden z majstrów jednego z łódzkich cechów, z bólem patrzę na braki. Weźmiemy dla przykładu pierwszy lepszy cech. Zapisanych członków posiada od 60 do 80, lub więcej. Zebrania odbywają się co kwartał, lecz obecnych jest zaledwie od 10-ciu do 20-tu członków i w tem właśnie cała bieda. Obecni płąć składki, a nieobecni, rzecz naturalna, składek nie opłacają, bo nie są obecni. Nikt też od nich składek nie ściga i stan ten przedłuża się w nieskończoność. Przedewszystkiem dlatego, że niema statutu, któryby zawierał przymus opłacania składek.

Ta niechęć do opłacania członkowskich składek wypływa przedewszystkiem ze słabego zorganizowania się rzemieślników. W polskim np. cechy zorganizowane są znacznie silniej i dlatego też posiadają większe znaczenie. Organizacja tam rozpoczynała się już od ucznia, który wstępując do majstra na naukę, musiał zapisać się do „Towarzystwa Terminatorów”, do którego należeli terminatorzy wszystkich zawodów. Gdy uczeń wyzwalał się na czeladnika, musiał wstąpić do „Zjednoczenia Zawodu Polskiego”, a w przyszłości, gdy zostawał majstrem — musiał należeć do cechu. Wymagało tego prawo Izby Rzemieślniczej.

Zjazd prezesów okręgowych związków straży pożarnej

W dniu 6 listopada odbędzie się w Łodzi zjazd wszystkich prezesów Okręgowych Związków Straży Pożarnej Województwa Łódzkiego, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne oraz finansowe straży pożarnej województwa łódzkiego oraz sprawy obrony przeciwgazowej państwa.

Na zjazd prezesów straży okręgowych zaproszony został p. wojewoda Jaszczołt, który jest prezesem Rady Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnej. W obradach zjazdu wezmą również udział prezes Wojewódzkiego Związku p. Mniwski oraz wiceprezes p. dr. Grohman.

W starostwach woj. łódzkiego są wolne posady

Jak się dowiadujemy, w kilku starostwach na terenie województwa łódzkiego wakuje posady praktykantów administracyjnych I i II kategorii.

Reflektanci, mający zupełnie uregulowany stosunek służby wojskowej oraz posiadający wykształcenie wyższe względnie ukończone średnie (matura), mogą składać podania z krótkim życiorysem i odpisami dokumentów osobistych (metryka urodzenia, świadectwo szkolne, dowód wojskowy i poświadczenie obywatelstwa) w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

Podania kandydatów, nieposiadających ukończonego wykształcenia średniego rozpatrywane nie będą.

Nowe przepisy o rentach inwalidzkich

Jak się dowiadujemy z Izby Skarbowej Łódzkiej w dniach najbliższych wejdą w życie nowe przepisy o stanie renty inwalidzkiej, w myśl których prawo do pobierania renty gaśnie w razie śmierci oraz w wypadkach, gdy osoba pobierająca rentę została prawomocnym wyrokiem sądowym skazana na karę śmierci, na karę więzienia lub ciężkiego więzienia powyżej jednego roku i bez względu na wysokość i rodzaj kary, gdy wymierzona ona została za przestępstwo przeciwpaństwowe.

Szkodliwa energia magistratu

Wydział podatkowy magistratu przystąpił do energicznego ściągania niektórych podatków i stosowania bezwzględniejszych, niż dotąd metod egzekucyjnych. Chodzi tu o zlikwidowanie państwowego podatku dochodowego za rok 1925 oraz państwowego podatku od nieruchomości. Jednocześnie akcja egzekucyjna władz skarbowych oraz magistratu wpływa ujemnie na bieg życia gospodarczego Łodzi. (E)

Wiec protestacyjny zrzeszeń kupiectwa łódzkiego

W niedzielę organizacja zrzeszenia kupieckie wielki wiec kupiectwa łódzkiego, zwołany pod hasłem podjęcia akcji przeciwko nadmiernym egzekucjom podatkowym w Łodzi. Na wiecu tym przemawiać będzie szereg posłów i działaczy gospodarczych, przy byłych specjalnie z Warszawy. (E)

Dzisiaj i jutro można odbierać jeszcze wynagrodzenie za pracę w komisjach wyborczych

Członkowie oraz przewodniczący względnie zastępcy przewodniczących obwodowych komisji wyborczych, którzy nie odebrali dotychczas diet za pracę w komisjach, mogą je otrzymać jeszcze dzisiaj i jutro, t. j. w piątek i sobotę 28 i 29 b. m. Diety wypłaca Kasa Miejska (Plac Wolności 14, w podwórzu) okienko Nr. 17, w godzinach biurowych, t. j. w piątek od 8-ej do 12,30, w sobotę od 8-ej do 11,30.

Izby Rzemieślnicze muszą powstać i u nas i będą one niewątpliwie miały poważne znaczenie, jeśli naturalnie rządzić nią będą rzemieślnicy uczciwi i fachowi.

Łódź posiada wielu dobrych rzemieślników, ale również wielu takich, którzy przez nieodpowiednie warunki nie posiadają potrzebnego wykształcenia i to przeszkadza im zarówno w prowadzeniu mądrej handlowej

kalkulacji, jak i w zrozumieniu konieczności silnej organizacji rzemieślniczej.

Niewątpliwie jednak w przyszłości już stosunki w tej dziedzinie ulegną zmianie na lepsze i silny, zorganizowany rzemieślnik potrafi godnie reprezentować polskie rzemiosło.

Majster-stelmach
A. G.

Walka z radjopajęczarzami

Właściciele nieruchomości sporządzą spisy posiadanych odbiorników

Dyrekcji poczty łódzkiej wiadomem jest istnienie znacznej liczby radjopajęczarzy, którzy uchylają się od opłaty abonamentowej 3 złotych miesięcznie.

Ponieważ tępienie pajęczarstwa jest utrudnione, dyrekcja poczty postanowiła przeprowadzić tę kontrolę za pośrednictwem właścicieli nieruchomości, którzy winni być najlepiej poinformowani, jacy lokatorzy ich domów posiadają radioaparaty.

W tym celu polecono wszystkim właścicielom domów sporządzić imienne wykazy lokatorów — posiadaczy radioodbiorników.

Spisy te po ich wypełnieniu przez samych lokatorów i zatwierdzeniu przez właścicieli nieruchomości przesłane zostaną urzędowi pocztowemu w Łodzi, który w ten sposób będzie mógł przeprowadzić ścisłą ewidencję zarejestrowanych aparatów. Radjopajęczarze zaś ukarani będą w drodze administracyjnej wysokimi karami.

Smutne echa smutnych wyborów listy Nr. 28

Kto zapłaci za megafon?

W okresie przedwyborczym pomiędzy Polskim Wyborczym Komitetem Gospodarczym a jedną z firm warszawskich zawarta została umowa, na mocy której firma ta miała komitetowi wypożyczyć na czas akcji wyborczej megafon. Umowę z ramienia komitetu podpisali pp. Bartzczak i dr. Kalisz.

W myśl umowy za wypożyczenie aparatu, który miał się przyczynić do skuteczności agitacji na listę Nr. 28 komitet miał uiszczać pewną kwotę za każdy dzień, przed otrzymaniem

zaś megafonu wpłacić miał ¼ ogólnej sumy za wszystkie dni wynajmu. Gdy przyszło do regulowania należności, komitet wręcz odmówił uiszczenia jej, oświadczając, że nie o żadnym megafonie nie wie. Wówczas poszkodowana firma wezwała pp. Bartzczaka i dr. Kalisz jako podpisanych na umowie do zapłaty za wynajem megafonu. Jak się dowiadujemy sprawa megafonowa znajdzie epilog swój w sądzie. (r)

Karygodne niedbalstwo miejskiego Pogotowia Ratunkowego

Kto odpowie za śmierć staruszki?

Wczoraj miał miejsce wypadek, który wywołał burzenie wśród zebranego tłumu. Na ulicy Zachodniej około domu Nr. 25, w godzinach popołudniowych padła na chodnik 60-letnia Antonina Kazimierska, robotnica fabryki Poznańskiego. Na miejsce wezwano Pogotowie miejskie oraz Pogotowie Kasy Chorych. Ani jedno, ani drugie nie przybywało i staruszka pozbawiona natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarła. Przybyła po-

licja i również bezskutecznie alarmowała oba pogotowia. Z pomocą przyszedł przechodzący tamtędy dr. Jastrzębski (lekarz Tow. Dobroczyńności, ul. Zachodnia 27), lecz zastryk jego z kamfory był już spóźniony. Pogotowie przybyło dopiero 15 minut po zgonie staruszki. Jest to w najwyższym stopniu niedbalstwo i czynniki miarodajne winny zająć się jedną i drugą instytucją.

W otchłani złodziejskich spelunek ugrzęzła wykolejona dziewczyna

Pomysłową złodziejkę skazano na jeden rok więzienia

Anna Sznajder, zamieszkała w Pabjanicach, po ukończeniu szkoły przebywała ciągle w nieodpowiednim towarzystwie. Córka zamożnych i przyzwoitych rodziców zniknęła często na kilka dni z domu, spędzając czas w bardzo podejrzanym towarzystwie.

Skutki lekkomyślnego życia objawiły się szybko. Anna Sznajder aresztowana pod zarzutem kradzieży, skazana została na kilkumiesięczne więzienie. Rodzice wyrzekli się wyrodnej córki, przyjechała więc do Łodzi i tu nawiązała kontakt z bandą złodziejską, która dokonywała szeregu kradzieży. Przed kilku miesiącami Sznajderówna przyjęła po-

sadę służącej u p. Berty Geisler, zamieszkałej przy ul. Targowej 76, a to celem ułatwienia sobie dokonania kradzieży. Gdy chlebowdawczyni jej pewnego dnia zachorowała i pozostała w łóżku, pomysłowa złodziejka zamknęła drzwi z sypialni na klucz i zaczęła ogłacać mieszkanie, poczem z pełnym workiem wartościowych rzeczy ulotniła się.

O powyższym powiadomiono policję, która zdołała złodziejkę aresztować.

W dniu wczorajszym epilog tej sprawy rozegrał się w łódzkim sądzie okręgowym. Po przeprowadzeniu dowodów sąd skazał Annę Sznajder na 1 rok więzienia. (f)

W kołowrocie wielkomijskim

Józef Orzechowski w mieszkaniu własnym przy ulicy Andrzeja 49 napił się w celu samobójczym większej dozy jodny. Jeżeli denata uiszyli sąsiedzi, którzy też zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po przeplukaniu denatowi żołądka pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieznana. (r)

Gabriela Skrzyńska, pokojówka u fabrykanta Goeperta przy ulicy Podleśnej 3 napila się większej dozy jodny w celu samobójczym. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu dymytki pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Jak ustalilo dochodzenie policyjne Skrzyńska nie miała od dłuższego czasu ataki epileptyczne, co było przedmiotem drwin i śmiechów służby. Nieszczęśliwa przejechała się tak bardzo drwinami, iż targnęła się na życie. (r)

52-letni Feliks Kubiak zamieszkały przy ulicy Petersburskiej 52, korzystając z chwilowej nieobecności domowników napił się w celu samobójczym większej dozy jodny. Przybyła do domu żona zawezwała pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził już zgon.

Zwłoki denata przewidziano do prosektorjum, gdzie podane będą sekcji lekarskiej. Przyczyna rozpaczliwego kroku Kubiaka narazie nie została jeszcze ustalona.

W dniu wczorajszym w lokalu Banku Związku Spółek Zarobkowych skradziono p. Gabińskiemu Ka-

zimierzowi z kieszeni palta portfel zawierający 2000 złotych gotówką.

Poszukiwania za złodziejem nie dały rezultatu. (r)

Ubiegłej nocy skradziono ze składu przedzwy M. Szejnzylibera przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 13 34 paczki przedzwy wartości 1700 złotych.

O kradzieży powiadomiono wydział śledczy, który wdrożył energiczne dochodzenie, celem ujęcia złoczyńców. (r)

26-letni Jan Walczykiewicz zamieszkały przy ulicy Głównej 40, podczas nieobecności domowników powiesił się na haku od lampy. Gdy rodzice denata wrócili do domu i odcięli sznur, Walczykiewicz nie dawał już żadnych oznak życia.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przy trupie wystawiony został posterunek policyjny. Przyczyna rozpaczliwego kroku denata nieznana.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych na wychodzącą z bramy domu Nr. 62 przy ulicy Cegielnickiej dozorę Wawrzyńca Pokorskiego napadł jakiś nieznanu mu osobnik i zadał mu w głowę szeregiem topem narzędziem. Na krzyk napadniętego nadbieśli przechodnie, którzy zawezwali pogotowie Kasy Chorych. Lekarz po opatrzeniu Pokorskiemu ran pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Opryskacz korzystający z zamieszania, zbiegł w nieznany kierunek.

Światłocienie wielkiego miasta

NIEGOŚCINNY STOJAŁOWCZYK.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że istnieje w Polsce partja „Stojałowczyków”. Otóż partja taka istnieje. Jest ona cprawda, jak twierdzą wtajemniczeni — partją zakonspirowaną, gdyż nikt nie wie o jej istnieniu... Ale mniejsza z tem, tembardziej, że pan Stojałowczyk Leonard prócz nazwiska nie miał z tem zacnem sądną stronnicstwem nic wspólnego.

Pan Leonard Stojałowczyk natomiast był mistrzem w urządzaniu uczt. Urządził więc ostatnio wystawną kolację, że paluszki liźać. Podobno był nawet oryginalny Baczewski, a monopolowa, to się goście zapijali jak wodą, Ile wzięło.

— Proszę, może szyneczki?
— Dziękuję uprzejmie. Wołę schabiku.
— Oto jest. Służę. Doskonała zytinówka, polecam. Jest również „Perłka”.

Nie wdawajmy się zresztą w szczegóły. Było wszystko. Sledzik w oliwie, zimne mięso, ba, ktoś nawet (czytelniku, niechaj ci słinka do ust nie leci), parówki w sosie pomidorowym, kapusta faszerowana, barszczyk, rybki itd itd.

Goście jedli, pili, a najwięcej to już pan Stojanowski. Biedaczyna wyglądziły był, to też nie żałował sobie. A w panu Stojałowczyk, to aż wtroba ze złości się trzęsła.

— A udław się jucho! To ci choroba ma spust! — myślał pan Leonard.

Gdy Stojanowski jadł i jadł, pił i pił, słowem gdy okazywał, że ma potężny, smoczy żołądek, nie wytrzymał już Stojałowczyk.

— Nie żyj ty!
— A dlaczego Leonardku?
— Bo już mnie diabli biorą!
— Ale ja mam dobry apetyt.

— Zresz jak świnia, dla inszych nie nie ostawisz! Już pić ze złości nie mogę.

— A, bo ty jesteś Stojałowczyk, a ja jestem z P. A. P. K.

— A to co takiego?
— P. A. P. K. to jest partja amatorów proszonych kolacyj.

Nie zdzierzył już tutaj zacny Stojałowczyk i ryknął!

— Wynos się żarliku!
— A niechęć!

No i naturalnie bójka na całego! Talerze fruwały, butelki naśladowały zeppelin i często gęsto stykały się z obliczami zapasnikow, pozostawiając na tych delikatnych częściach ciała krwawe ślady.

Temperamenty ostygły dopiero wtedy, gdy krew lała się już obficie z nosów i ust. Przybyło pogotowie i opatrzyło przeciwników.

Niegościnnny Stojałowczyk i żarliwy pan Stojanowski legli zgodnie na łożu boleści. S.

„Hasto sportowe”

BOGATY PROGRAM NIEDZIELNY.

Mimo dość późnej już jesieni i kapryśnej w tej porze roku pogody, nasi sportowcy przygotowali nam kilka niezwykle ciekawych niespodzianek, które śmiało nazwać można, sensacjąmi sportowymi, szlagierami.

I tak eksmistrz Łodzi, gości u siebie słynną, wiedeńską Hakoah, a przedewszystkiem, najsilniejszą żydowską drużynę świata, jaką Hakoah jest bezsprzecznie. Goście wiedeńscy, znani są już w Łodzi, grali oni bowiem już kilkakrotnie na naszych boiskach, zwyciężając zawsze pewnie i decydująco, a nawet dwucyfrowo. Obecnie jednak, wobec zahartowania naszych czołowych drużyn w twardej bojach o mistrzostwo polskiej ekstraklasy, wierzyć należy, że i eksmistrz Łodzi, nie pozwoli się zbyt łatwo na obie łopatki położyć.

A fama głosi, że na te zawody brak już biletów wejścia, zatem, kto pragnie być obecnym na tym koncercie sportowym, niechaj się spieszy z zakupieniem.

Turyści i L. T. S. G., wyjeżdżają do Lwowa po punkty, po wawrzyny do palmy pierwszeństwa w mistrzostwie. I zdaje się, że niemasz nikogo w Łodzi, ktoby, obu naszym mistrzom nie życzył zwycięstwa.

Sportowi łodzianie i łodzianki przeżywać będą w niedzielę do późnej nocy tyle dreszczów i emocji, ile ich tylko i jedynie sport dostarczyć jest w stanie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarząd P. L. P. N. zawiadomił L. T. S. G., iż na dzisiejszym swem posiedzeniu uchwali pokrycie deficytów kasowych, zatem L. T. S. G. wyjeżdża dziś do Lwowa, wierzymy, że po pewne zwycięstwo. Skład L. T. S. G. uzupełniony zostanie znakomitym Rydlem na środku napadu.

MUKDEN A CHINY

Kraj niewygasającej wojny domowej. Olbrzym rozdarty na wrogie sobie państwa. Mandzuria dawniej a dziś. Kolebka ostatniej dynastji chińskiej. Rywalizacja między Rosją a Japonją. Nowe władze w Mandzurji

Państwo Wschodzącego Słońca od wielu lat już jest widownią niewygasającej wojny domowej, prowadzonej przez rywalizujące stronnictwa.

Po rewolucji 1911 r. stały się Chiny republiką, w rzeczywistości jednak, ani osoba prezydenta, ani parlament najmniejszej po dziś dzień nie ma powagi. Cała władza spoczywa w rękach kilku dowódców wojskowych, t. zw. tou-kiounów. Oni to silą orężą rozdarli ten olbrzymi kraj na wrogie wzajemnie państwa, wielkości Europy i w nich rządzi samowładnie.

Starożytne Chiny „Osiemnastu Prowincyj” podzielone zostały pomiędzy Czang-Tso Linem, władcą Mandzurji i Chin Północnych, Wu-Pei-Fu, panem Chin Środkowych i Sumen, dziś już nieistniejącym, dawniejszym dyktatorem Chin Południowych.

Pomiędzy trzema władzami nieustanna wojna. Każdy z nich pragnie zagarnąć tereny dwóch pozostałych. Podwładni zaś, by ocalić swego dowódcę, zdradzają go w potrzebie i wracają doń po pewnym czasie, by znów w chwili odpowiedniej przejść do obozu wczorajszego wroga.

Mamy więc przed oczami jedną w swoim rodzaju wojnę domową, gdzie obrazy się zmieniają, jak w kalejdoskopie, gdzie wczorajszy zwycięzca dziś bywa powalony. Wielkie mocarstwa Europy nie mogły patrzeć obojętnie na tę walkę, niszczącą kraj gospodarczo i zagrażającą ich własnym interesom. Interwencja pośrednia, czy też bezpośrednia była konieczna. Niektóre z państw bardziej zainteresowanych, jak Anglja, wysłały swe okręty wojenne na południe, japońskie zaś wojska wylądowały w Mandzurji.

Kraj ten znajduje się w sytuacji wyjątkowej. Nie będąc częścią składową owych osiemnastu prowincyj jest jednakże składnikiem nierozdzielalnym terytorjum chińskiego. Położona na północy Chin, na granicy Syberji, jest Mandzuria kolebką ostatniej dynastji chińskiej. Pozostała też lennem państwem rodziny cesarskiej, napoleońskim, gdzie kilkudziesiąt tysięcy arystokratycznych rodów, podzieliłi między siebie ziemie, częściowo pokryte lasami, częściowo zaś zajęte przez pola uprawne.

Cesarze przywiązani byli do kraju ojcystego. Starym zwyczajem, co rok odbywali doń pielgrzymki, by złożyć należny hołd swym przodkom.

W latach późniejszych, gdy cesarz zajęty sprawami publicznymi, osobiście nie mógł przyjąć udziału w tej uroczystości, wysyłał do Mukdena swoje popiersie wraz z bogatymi darami, gromadzonymi w skarbcach pałacy.

Była to podróż świętego oblicza w uroczystym pochodzie, na czele którego krocyli ryccerze w bogatych strojach. Przesuwał się majestatycznie poprzez udekorowane drogi, a ludność na widok cesarskiego wizerunku padała na ziemię.

Cesarze chińscy zawzięcie bronili tego szmatu ziemi przed najazdem Rosjan. Wroga odpierali lecz ten nie zaniechał swych planów i na początku ostatniego stulecia znów uczynił próbę zaboru.

Tym razem może nie udałoby się Chinom odeprzeć Rosjan, gdyby nie pomoc Japonji, która w międzyczasie stała się państwem potężnym i silnym w krwawej wojnie 1904—1905 r. Mandzuria właśnie stała się polem bitwy i porażki Rosjan.

Po wojnie Mandzuria, kraja żyzna i bogata, między innymi w kopalnie złota, uległa wpływom Japonji i stała się terenem jej ekspansji, czy kolonij? Nie. Traktat zawarty w Portsmouth ustalał tylko wpływ Japonji.

Lecz oto po wybuchu wojny światowej, nowa władza powstaje w Mandzurji. Władza „tou-kiouna” Czang-Tso-Lin'a. Dziwna to postać, przypominająca nieco konkwistadorów średniowiecza, jak również wielkich cesarzy, twórców starożytnych dynastji. Ongis zwykły awanturnik, herszt szajki bandyckiej, potrafił nie tylko swych rozbój-

ników zorganizować i wyszkolić na świetną armję, lecz co dziwniejsze, wzbudzić wśród tego żywiołu dla siebie szacunek i posłuch. W krótkim czasie stał się Czang-Tso-Lin „niekoronowanym królem Mandzurji”.

W roku 1924 wszczynając walkę z innym toukioun'em Wu-Pe-Fu i zostaje przez niego pobity. Dzięki jednak interwencji Japonji, która zajęła Mukden, wraca do poprzedniej władzy.

Stolica Czang-Tso-Lin'a, Mukden, miasto stutysięczne, pięknie położone, jest ruchliwym handlowym ośrodkiem. Leżąc przy głównym węźle kolejowym, pomiędzy Port-Arturem a Pekinem powinien się stać w przyszłości wielkim centrem handlowym.

Na to jednak potrzeba przedewszystkiem, by w Mandzurji zapanował pokój i bezpieczeństwo.

Podróż do Katangi

Widok wyspy Madery. Miasto Capetown. Klimat Katangi na wysokości 1200 m. Fauna i flora. Bogactwa naturalne. Dwie rasy tubylców.

W porcie Southampton wre przyspieszona praca. Za kilka dni bowiem odpływa do Afryki Południowej wielki okręt pasażerski. A podróż to wszak nieleża.

Ostatnie przygotowania ukończono. Potężne maszyny w ruch zostały puszczzone — syrena świszcze — statek oddala się powoli.

O świcie trzeciego dnia podróży z mgły porannej zdale widać wyspę Madery. — Widok to niezapomniany.

W miarę zbliżania się stopniowo wydobywa się ze swej rannej szaty, by skąpać się w blaskach słońca i by się przystroić w wone różnobarwne kwiecie. Na spotkanie pędzą barki; w nich nagie murzyniutki wydzierają się, zebrać o drobne monety. Rozbawieni podróżni rzucają do wody pieniądze, które zrzecznym nurkiem zębami z wody wyławiają.

Ze smutkiem opuszcza się tę uroczą wyspę, z tym większym może, iż przez następne dni czternaście już tylko bezkresną dal morze mieć się będzie przed sobą.

Ale i one przeminia i okręt zawita do Capetown. Miasto to duże o wspaniałych ulicach, pięknych pomnikach, wysokie domy, tramwaje elektryczne.

Tu się kończy podróż morską, dalszą drogę odbywa się ekspresem lambeskim. Po pięciu dobach pociąg przybywa do Sakanji, granicy Katangi.

Klimat Katangi, położonej o 1200 m. nad poziomem morza dzieli się na okres zimny lub jeszcze okres suszy od połowy kwietnia do połowy października i okres deszczowy. W okresie suszy następują po zachodzie słońca gwałtowny spadek temperatury.

W porze deszczowej różnica temperatury w ciągu dnia jest mniej znaczną. Zato codziennie przez dwie, trzy godziny z nieba leją się istne strumienie wody, przy akompaniamencie silnych piorunów i błyskawic. Po burzy

następuje cisza zupełna. Niebo pięści oko swym błękitem i nic nie przypomina o niedawnej burzy. W tym to okresie rzeki zamieniają się w bystre potoki, a poziom rzek w ciągu jednej doby podnosi się nieraz o 2 m.

Świat zwierzęcy, najobficiej jest reprezentowany przez najróżnorodniejsze gatunki antylop. To spowodowało chyba, iż głównym i najulubieńszym zajęciem mieszkańców Katangi stało się polowanie.

Zresztą w kraju tym rolniczo biednym upolowana zwierzyzna to główny przedmiot odżywiania.

Prócz antylop przedstawicielami fauny to lwy, lamparty i wszystkie rodzaje dzikich zwierząt krajów zwrotnikowych.

Świat roślinny natomiast jest znacznie uboższy. Kwiaty należą tu do rzadkości.

Obszary lesne o biednym, rachitycznym podszyciu tworzą sawany.

Zato prawdziwym skarbem Katangi są bogactwa naturalne; a więc pokłady miedzi, cyny, złota i inne.

Ludność składa się z dwóch ras: Balubasów i Kibembasów

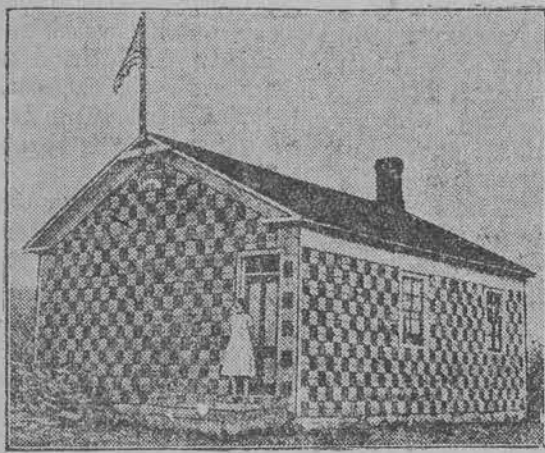
Miasteczka są rzadko zaludnione i daje się w nich odczuć brak miejscowych rąk roboczych. Trzeba więc zzewnątrz sprowadzać murzynów do pracy, przywiązując ich wysoką zapłatą i obfitą strawą.

Umysłowość mieszkańców Katangi jest zupełnie odmienną od naszej. A i każde plemię murzyńskie różni się między sobą pewnymi szczegółami, zależnie od miejsca zamieszkania i od rodzaju zajęcia.

Jedyne, co ich łączy to wspólne pojęcie szczęścia, które się da streścić w maksymie: „Jak najmniej wysiłku i jak najwięcej korzyści materialnych”. Najulubieńszą zaś rozrywką wszystkich plemion — to taniec przy księżycu.

Ludność biała stanowi około 1500 Europejczyków.

Domek - szachownica



Szkoła w Franklinville (Stany Zjednoczone Am. Półn.) przechodziła bardzo ciekawe koleje. Część mieszkańców miasta chciała domek pomalować na kolor biały, druga zaś — na czerwony. Zwyciężyła partja „białych”, ale i „czerwoni” nie dali za wygraną i w nocy pomalowali dom w biało-czerwony szachownicę. Od tego czasu upłynęło 120 lat, a szkoła nosi dotąd nazwę domka - szachownicy.

Kemal-Pasza — wróg Koranu

Oświadczenie władcy Turcji. Stosunek jego do religji. Zmniejszenie się frekwencji w meczetach. Modlitwa i środki reklamowe.

Ostatnie siedmiodniowe expose Kemala Paszy wywarło przygnębiające wrażenie, na zwolenników Islamu. Usłyszeli oni z ust obecnego władcy Turcji oświadczenie, iż ustawa z r. 1924, uznająca Islam za religję panującą, była tylko kompromisem chwilowo likwidującym spory między zwolennikami ancjennego reżimu, a młodoturkami. Ustawa ta, zdaniem Kemala straciła swą moc obowiązującą, przy pierwszej nadarzącej się sposobności.

„Daily Mail” zamieszcza sprawozdanie korespondenta agencji Reutera, który cytując fakty, świadczące o wrogiem stosunku Kemala do religji. Podczas uroczystości otwarcia szkoły w Erzerumie, Kemal Pasza odepchnął kapłana, który zamierzał odczytać przepisowe modły — i oświadczył mu, że pierwszą osobą jest prezydent Republiki. Podczas posiedzenia komisarzy, powoływano się na przepisy prawa religijnego, Kemal

Pasza rzucił na ziemię księgę Koranu mówiąc, że nie można ograniczać „postępów” prawami, wymyślonymi przez przodków.

Wpływ bezwyznaniowego prezydenta odcisnął wyraźnie piętno na życie religijne „odrodzonej” Turcji. Frekwencja w meczetach zmniejszyła się znacznie, a liczba praktykujących muzułmanów, którzy zachowują przepisowy post podczas kamazanu jest dziś podobno znikomą. Wyszedł również nakaz przepłatania tekstów Koranu ukazujących się na meczetach, jako świetne sygnały — nazwanymi reklamowanymi środkami. Obok wersetu z Koranu ukazuje się świetny napis: „Kupujcie losy loterii lotniczej”, albo „Papierosy tureckie są najlepsze”.

Jak widać z powyższego, metody stosowane przez „reformatora” Turcji nie różnią się zbytnio od metod stosowanych przez liderów sowieckiej Rosji.

Co myśli, czyta i czego niewie przeciętny Amerykanin

Ciekawa ankieta. — Sumienny redaktor. — Właściwości mr. Gray'a. — Atak natrętnych reporterów. — Przeciętny Łódzianin.

P. William S. Dutton, redaktor czasopisma wychodzącego w Chicago p. t. „American Magazine”, otrzymał przed kilkoma miesiącami od swojej redakcji nielada zadanie do wypełnienia — mianowicie miał znaleźć w Stanach Zjednoczonych żywy pierwowzór 100-procentowego przeciętnego Amerykanina. Mr. Dutton zabrał się do dzieła z całą ścisłością i sumiennnością. Nasamprzód podzielił liczbę ludności Stanów Zjednoczonych przez liczbę Stanów całej Unji (Związku) i znalazł, że pojęciu przeciętnego amerykańskiego stanu odpowiada najbardziej stan Jowa. Następnie podzielił znowu liczbę ludności stanu Jowa przez liczbę miast i gmin tego stanu a wynikiem tego dzielenia okazało się miasteczko Fort Madison. W tym miasteczku Mr. Dutton przeprowadził głosowanie wśród obywateli, którzy przeważającą ilość głosów wybrali 43-letniego handlarza ubrań Roy L. Gray na przeciętnego obywatela przeciętnego miasteczka Fort Madison w przeciętnym stanie Jowa.

Mr. Roy L. Gray posiada w samej rzeczy przeciętną, jak na stosunki amerykańskie, rodzinę złożoną z czterech głów oraz rozporządza amerykańskim przeciętnym dochodem. Jest on właścicielem przeciętnego samochodu i pali przeciętne amerykańskie cygara. Jego poglądy na wszystkie możliwe kwestje, zapełniające obecnie szpalty amerykańskich gazet, pokrywają się nierzadko z poglądami przeciętnego Amerykanina. Tak że i wykształcenie Mr. Gray'a odpowiada zapewne wogóle wykształceniu przeciętnego 100-procentowego Amerykanina.

W Chicago, dokąd go zawieziono dla wręczenia mu przeznaczonej na ten cel przez „American Magazine” wysokiej premji pieniężnej, nie mógł się opętać od reporterów, zwracających się doń z pytaniami dotyczącymi najrozmaitszych spraw i zjawisk. Na pytanie, kto jest największym Europejczykiem, Mr. Gray odpowiedział:

— Nie wiem.
A jakie jest jego zdanie o pakcie locarneckim?

— Nie wiem, co to jest — rzecze dobrodusznemu poczciwemu przedstawicieli przeciętnego Amerykanina.

Czy jest za wstąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów?

— Nie.
Czy uważa za słuszne, aby kobiety pały?

— Nie.

W końcu oświadczył Mr. Gray, że w gazetce czyta przedewszystkiem ogłoszenia, następnie wszystkie wiadomości o nowych odkryciach i wynalazkach, doniesienia o nieszczęśliwych wypadkach i niezwykłych zbrodniach, wrzeszcze mowy gubernatora i prezydenta — nigdy zaś wiadomości z zagranicy.

Ciekawą wielce byłoby rzeczą dowiedzieć się, czy „przeciętny” Łódzianin bardzo się różni od swego amerykańskiego kolegi?

(wm)



W Calons, stanie Illinois zdarzyła się jedyna w swoim rodzaju katastrofa. Zderzyły się dwa samochody na wysokim moście, oba wozy przechyliły się przez barjerę mostu, zatrzymując się jednak niby cudem nad przepaścią. Przez 4 godziny wisieli pasażerowie w pozycji nie do pozazdroszczenia.

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

Czy węgiel podrożeje?

Sprawą tą interesuje się ogół nie tylko mieszkańców łódzkich, ale całej Polski. Dla poinformowania naszych Czytelników postaraliśmy się o specjalny wywiad z przedstawicielami dostawców. Niektórzy właściciele kopalń usiłują podnieść cenę. Ministerstwo stawia jednak sprzeciw i węgiel nie będzie droższy.

W związku ze sprawą podwyżki cen węgla zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o udzielenie nam wywiadu w tej aktualnej obecnie kwestii.

Pytany przez nas przedstawiciel Społczywów Rzemiosłowej o przyczyny tak niespodziewanej dla nas podwyżki cen węgla — odpowiedział, co następuje:

„Podwyżka ta, według mego zdania, nastąpiła wskutek strajku robotników w zagłębiu węglowym Niemiec.

„Jako przykład niech posłuży fakt, że Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla, które cieszy się boją największym powodzeniem na rynku wewnętrznym, jest zaważone zamówieniami zagranicznymi i dopuszcza jedynie niewielkie ilości węgla na konsumpcję wewnętrzną.

„Zaznaczyć jeszcze muszę, że do podwyżki cen węgla przyczyniła się również zakulisowa zмова właścicieli kopalń, którzy zwykłą tendencję zdrażali już od dawna.”

— Ile właściwie powinna kosztować tona węgla? — zapytujemy.

„Handel detaliczny u nas jest chaotyczny i dlatego mogę panu powiedzieć tylko w przybliżeniu. Tona węgla zasadniczo powinna kosztować po dołączeniu kosztów przewozu od 48 do 50 złotych francuzów wagon Łódź. Dotyczy to cen węgla do użytku domowego. Ceny bowiem hurtowe, kopalniane, przedstawiają się zgoła zupełnie inaczej, a mianowicie:

Ceny Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla:

Węgiel grubo kosztuje zł. 30.70, kostka I — zł. 32.20, kostka II — zł. 32.20, orzech I — zł. 26.60, orzech II — zł. 21.70, pospółka — zł. 19.30, grysik — zł. 15.40, miał z grysikiem — zł. 10.60, miał (sam) — zł. 6.90.

Ceny Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla są różne, ponieważ posiada ono cztery szyby, a każdy z nich ma inne ceny.

Szyb — Modrzewów: węgiel grubo — zł. 31.—, kostka I — zł. 31.50, kostka II — zł. 31.50, orzech I — zł. 27.50, orzech II — zł. 22.—, grysik — zł. 17.50, miał z grysikiem — zł. 10.60, miał (sam) — zł. 10.—.

Szyby — Miłowice i Niwkar: węgiel grubo, kostka I i II po zł. 30.70, orzech I — zł. 26.60, orzech II — zł. 21.70, grysik — zł. 17.40, miał z grysikiem — zł. 10.60, miał (sam) — zł. 10.—.

Szyb — Mortimer — Klimontów: węgiel grubo, kostka I i II po zł. 29.70, orzech I — zł. 26.40, orzech II — zł. 23. grysik — zł. 17.40, miał z grysikiem — zł. 8.80, miał (sam) — zł. 8.40.

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” w Sosnowcu posiada trzy kopalnie, w których ceny węgla są różne.

Kopalnia „Mars”: węgiel grubo — zł. 30.70, kostka I — zł. 31.85, kostka II — zł. 31.85, orzech I — zł. 27.60, orzech II — zł. 22.50, pospółka — zł. 20.10, miał z grysikiem — zł. 11.30.

Kopalnia ta nie posiada groszku oraz miału, ponieważ konsumuje go sama na miejscu.

Kopalnia „Saturn”: węgiel grubo — zł. 30.70, kostka I — zł. 30.85, kostka II — zł. 30.70, orzech I — zł. 26.60, orzech II — zł. 21.70, pospółka — zł. 19.30, miał z grysikiem — zł. 10.80.

Kopalnia „Jowisz”: węgiel grubo — zł. 30.70, kostka I — zł. 30.85, kostka II — zł. 30.70, orzech I — zł. 26.60, orzech II — zł. 21.70, pospółka — zł. 19.30, miał z grysikiem — zł. 10.50, miał (sam) — zł. 8.20, groszek — zł. 15.40, niesortowany — zł. 23.80.

Polskie kopalnie skarbów na Górnym Śląsku, t. zw. Kopalnie Królewskie, posiadają cztery pola: Wschodnie I i II, Południowe, Zachodnie i Północne, oraz Bielszowice. Ceny poszczególnych gatunków są gdzienigdy różne.

Zaznaczyć tu wypada, że główną rolę w cenie odgrywały rabaty, udzielane przez kopalnie. Niejednokrotnie hurtownicy otrzymują od 5 do 10 proc. rabatu. O ile węgiel zostaje wysłany za zaliczeniem, wówczas hurtownicy otrzymują jeszcze 3 proc. Im więcej rabatu otrzymują hurtownicy, tym taniej sprzedają węgiel konsumentom.

Z kolei zwracamy się do dyrektora Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego (G. T. W.), gdzie przedstawicielem na Łódź jest p. Rowiński i dowiadujemy się, że korzec węgla po dokładnym obliczeniu ładunku i innych kosztów powinien kosztować zł. 4.95 (franco Łódź), kosztuje zaś mniej.

— To w takim razie zwykły węgiel nie ma — pytamy.

— Zasadniczo zwykły nie było. Każdy może nabyć węgiel po zł. 4.75 we wszystkich składach kopalń górnośląskich. Zwykła cenę węgla może jednak nastąpić dopiero z dniem 1 listopada, lecz ministerstwo nie chce się na to zgodzić, pomimo, że właściciele kopalń motywują podwyżkę cen, że robotnikom dołożyli 8 proc. dotychczasowych płac, oraz tem, że obecne ceny węgla w stosunku do cen przedwojennych są niebywale niskie. Właściciele kopalń usiłują ceny obecne podnieść do zł. 7.— za korzec, co równałoby się cenie jednego korca węgla przed wojną.

— A zatem podwyżka jest wykluczona?

— Tak, a jeżeli to się stanie, to jedynie z powodu

braku wagonów. Zaznaczam również, że jeżeli nastąpi jakakolwiek podwyżka, to dotyczyć będzie tylko tak zw. węgla przemysłowego lub inaczej mówiąc, fabrycznego.

Kopalnie bezwzględnie nie skorzystają na węglu kostkowym. Cenę jego nie będą „grubować” i konsumenci, kupujący węgiel dla użytku domowego, nie będzie podwyżką dotknięty. B. E. S.

Ważne dla kupców łódzkich!

Sprawa deklaracji na szmalc importowany. Opinia i pośrednictwo stowarzyszenia łódzkiego

Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców chrześcijańskich informuje nas, iż dzięki podjętym staraniom uzyskano zniesienie obowiązku składania deklaracji co do ceny sprzedanej szmalcu importowego z zagranicy. Podania o pozwolenie na przywóz będą

załatwane nadal bez ograniczenia, lecz po udzieleniu opinii i pośrednictwa Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi, które działa na swym terenie na zlecenie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie.

Polska produkcja a powiększenie floty handlowej

Polski port morski zaczyna grać coraz poważniejszą rolę w naszym handlu zagranicznym. Zaznacza się to szczególnie przy wysyłce węgla. W r. 1925 miesięczna wyśyłka węgla przez porty polskiego wybrzeża wyniosła przeciętnie 29,000 ton. Od tego czasu zachodziła stale wyższa. We wrześniu zanotowaliśmy rekordową cyfrę. Przez porty morskie polskiego wybrzeża przeszło 485,000 ton węgla. Cyfra ta zwiększyłaby się jeszcze więcej, gdybyśmy rozwinieli odpowiednio naszą flotę handlową. Jest ona narazie słaba. To powoduje, że nasz eksport morski dociera jedynie do portów państw bałtyckich, gdzie przemysł węglowy angielski uprawia politykę dumpingu.

W wyniku tej silnej walki konkurencyjnej ceny, osiągnięte za sprzedawczy polskiego węgla na bliskich rynkach zamorskich nie pokrywają kosztów własnych i eksportu połączone jest z dużymi stratami. Istnieje natomiast cały szereg dobrych rynków zamorskich, na których narazie angielski przemysł węglowy, nie mając żadnego konkurenta utrzymuje ceny wygórowane. Takimi np. są dalekie rynki zamorskie Hiszpanii, Portugalii i Algierii. Polski przemysł węglowy musi dotrzeć do tych rynków chociażby dlatego, aby skompenzować sobie straty, wywołane przez angielski dumping nad Bałtykiem. Możliwym stanie się to jedynie przez rozbudowę naszej floty handlowej

Polski rynek drzewny

Do najbardziej aktualnych spraw na rynku drzewnym należy dzisiaj problem, w jaki sposób uształtuje się wywóz drzewa okrągłego do Niemiec. Jak już niejednokrotnie wykazaliśmy cyframi, eksport naszego surowca drzewnego do Niemiec przybrał od roku 1926 tak wielkie rozmiary, że zachodzi obawa o zaopatrzenie w przyszłości tartaków krajowych w drzewo okrągłe. Dzięki dopływowi olbrzymich mas drzew okrągłego z Polski — na pograniczu polskim (po stronie niemieckiej) powstały liczne wielotraktowe tartaki, przetwarzające surowiec polski, gdy tymczasem tartaki po stronie polskiej vegetują, o ile nie przeszły w ręce zagranicy (niemieckiej).

Jednocześnie uniemożliwienie importu drzewa tarte go z Polski, drogą celi prohibicyjnych, wywołało na rynku niemieckim światłą koniunkturę dla tamtejszego tartacznicwa, usuwając na dłuższy czas konkurencję polską. O ile ten stan rzeczy jest na rękę niemieckim tartakom, o tyle nie wychodzi na dobre tamtejszemu przemysłowi budowlanemu i przetwórczemu, który musi płacić ceny, dyktowane przez tartacznicwo niemieckie, niekrepowane w obecnych warunkach konkurencją polskiego drzewa tarte go. Nic więc dziwnego, że ze strony przemysłu we wscho dnych prowincjach Rzeszy zrywają się coraz częściej głosy niezadowolenia z takiego stanu rzeczy, nawołujące do jaknajszyszej regulacji sprawy wwozu drzewa tarte go z Polski.

Uregulowanie eksportu drzewa tarte go do Niemiec ma zasadnicze znaczenie dla naszego tartacznic twa, które — wskutek wojny celnej z Niemcami — znalazło się w trudnej sytuacji. Straciło ono naturalny rynek zbytu dla swojej produkcji, a z drugiej strony prowadzi trudną walkę z niemieckimi importermi drzewa okrągłego, którzy, dysponując wielkim i tanim kapitałem, wykupują najlepsze partie surowca drzewnego w lasach państwowych i prywatnych. Należy zaznaczyć, że masowe wykupywanie drzewa surowego przez importerów niemieckich spowodowało na naszym rynku wielką wyżkę cen surowca, która z jednej strony utrudnia wywóz naszego drzewa tarte go na jedyny najważniejszy dla Polski rynek zbytu materiałów tartych, jak Anglja, gdzie ceny utrzymują się od dłuższego czasu na niezmiennym poziomie, a z drugiej strony stawia w krytycznym położeniu

firmy budowlane, które — w razie większego rozwoju budownictwa — będą musiały przepłacać materiały drzewne.

Nie ulega kwestji, że wywóz surowca będzie musiał być jaknajrychlej ograniczony do minimalnych rozmiarów — przy jednoczesnym forsowaniu eksportu drzewa obrabowanego. Sprawa ta powinna być odpowiednio postawiona przy rokowaniach handlowych z Niemcami, aby produkcja krajowego tartacznicwa uzyskała swobodny dostęp na rynek niemiecki, nie skrepowany nadmiernymi opłatami celnymi. Nie ulega kwestji, że Niemcy żądają możliwie największego kontyngentu drzewa nieobrobzone go, ale jest to sprawa wzajemnych targów.

My powinniśmy pamiętać tylko o tem, że granica używalności naszych lasów została już dawno przekroczone, wskutek wielkich rębów nadetatowych (dania lasowa, parcelacja, likwidacja serwitutów, walka z kłeskami i insektami etc.), tak, że, nawzajem mówiąc, naruszaliśmy poważnie nasz kapitał leśny.

Ponieważ ten stan rzeczy długo trwać nie może, jeżeli dążyć się faktycznie do zapewnienia stałości eksploataowania naszych lasów, więc prawdopodobnie w przyszłości będziemy musieli wydatnie ograniczyć obecne tempo wyrębów. W interesie naszego bilansu płatniczego musimy uniknąć raptownego zmniejszenia się wpływów z eksportu drzewa, więc straty, poniesione na ilości eksportowanego materiału drzewnego będzie trzeba powetować wzrostem jego wartości. Ten tak ważny czynnik przemawia również za koniecznością forsowania eksportu drzewa w stanie jaknajbardziej uszlachtynionym.

Po zastanowieniu się nad przytoczonymi tutaj argumentami — łatwo zrozumieć, że sprawa uzdrowienia gospodarki kraju większe znaczenie, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Z tych też względów stanowisko nasze przy rokowaniach handlowych z Niemcami powinno się oprzeć przede wszystkim na poczuciu konieczności uporządkowania naszego eksportu drzewnego, który w dzisiejszym stanie nie utrzymałby się na dalszą metę.

R. S.

Podatek od eksportu płodów rolniczych

W dniu 25. b. m. odbył się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja, w której wzięli udział firmy i organizacje, reprezentujące handel eksportowy produktami rolniczymi, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Rolnictwa.

Na konferencji tej poruszono kwestję uregulowania sprawy podatku obrotowego od eksportu płodów

rolniczych, który w dzisiejszej sytuacji obciąża jedynie firmy handlowe, nie dotykając zupełnie firm zagranicznych. Po wyczerpującej dyskusji skonstatowano potrzebę poczynienia pewnych posunięć fiskalnych, któreby chroniły polskiego eksportera od konkurencji uprzywilejowanych w obecnym stanie rzeczy agentów firm zagranicznych.

Nowe przepisy naftowe

Dowiadujemy się, że obecnie, po uzgodnieniu opinii z czynnikami gospodarczymi, niema już przeszkód do ogłoszenia nowych przepisów, normujących sposób przechowania i sprzedaży przetworów naftowych. Jedynie Związek Minist. nie nadesłał dotychczas swej opinii. Jednakże sprzeciwów z tej strony

nie przewiduje się, gdyż w swoim czasie Związek Miał wysuwał zastrzeżenie tylko przeciwko ilości benzyny, która może być trzymana na składzie w sklepach prywatnych. Ilość ta, jak wiadomo, została ograniczona do 150 litrów.

Stosunki handlowe czechosłowacko-francuskie

Państwowy Instytut Eksportowy otrzymuje informację, że w związku z mającą nastąpić rewizją czechosłowacko - francuskiej umowy handlowej, czeski przemysł tekstylny konstataje, iż w pierwszej umowie handlowej zgodził się na udzielenie znacznego ulg celnych na wyroby francuskie, otrzymując rekompensaty nieznaczne i nie odczuwając znaczniejszej po

prawy wskutek zawarcia przez Francję umów z innymi państwami, gdyż Czechosłowacji nie przyznano integralnej klauzuli największego uprzywilejowania.

W związku z tem, czeski przemysł tekstylny domaga się obecnie uzyskania od Francji pełnej klauzuli największego uprzywilejowania i niezależnie od tego ulg celnych na okres przejściowy.

Dokoła pożyczki brazylijskiej

W związku z zaciąganiem przez Brazylję pożyczki zagraniczną donoszą nam z Londynu, że transza brytyjsko-europejska tej pożyczki wyniosła 8,750,000 funtów, amerykańska zaś 41,500,000 dolarów. Na czele grupy amerykańskiej, finansującej pożyczkę stoją

Dillon, Read nad Co., poczem idą banki Lee Higginson, Blair i Henry Schröder. Kapitał i odsetki płatne są w dolarach i funtach szterlingów.

Kurs emisyjny 92 i pół proc., kurs wykupu 100 proc., termin wykupu trzydziestoletni.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 października

GOTÓWKA.

Dolarówka 62.50 — 61.75
Dolary 8.88
Londyn 43.4075
Praga 26.415
Holandia 358.90
Włochy 48.68
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.00
Szwajcaria 171.90
Wiedeń 125.83
Tendencja bez zmiany.

AKCJE

Bank Dyskontowy 133.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 157.50 — 158 — 157.75
Bank Zachodni 26.50
Spółki 96.00 — 96.50
Częstocice 3 50
Cukier 5.95 — 6.00
Firlej 55.00 — 56.00
Węgiel 118.50 — 122 — 121.75
Wysoka 137.00 — 138.00
Haberbusch 157.00 — 158.00
Fitzner 9.20 — 10.00
Żyługa 0.56
Siła 106.00
Chodorów 180.00 — 179.00
Nobel 50.50 — 51.00
Cegielski 54.50
Lilpop 42.50 — 42.75
Modrzewów 10.40 — 10.55 — 10.50
Ostrowieckie 99.00 — 102.00
Parozy 2.85
Rudzi 63.00
Starachowice 80.75
Zyrardów 20.50 — 20.00
Borkowski 4.00
Zawiercie 40.50 — 41.00
Tendencja mocna.

Gram złota na dzień 27 października b. r. wynosi 5,9244 zł. (M. Pol. Nr. 246 z dnia 26. 10. 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominalu

10 proc. Poż. Kol. 102.50
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 63.25 — 64.50
5 proc. Konwers. Poż. Kolej. 61.50 — 62.00
8 proc. L. B. Z. Gosp. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8 proc. Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych.

5 proc. Prem. Delar. 61.50 — 62.00 — 61.75
8 proc. Tow. Kred. Ziem. 83.00
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. 62.50 — 62.00 — 62.25
8 proc. T. Kred. m. Warsz. 83.90 — 84.00 — 83.90
5 proc. T. Kred. m. Warsz. 68.50
8 proc. m. Kalisza 79.75
5 proc. m. Radomia 63.00
10 proc. m. Siedlce 87.00

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z papierów państwowych mocniejsza była 5 proc. Pożyczka Dolarowa, słabsze zaś 10 proc. Kolejowa, 5 proc. Konwersyjna i 5 proc. Konwersyjna Kolejowa. Listy zastawne naogół mocniejsze, duże zainteresowanie znać przy listach prowincjonalnych, na które jest tutaj coraz więcej amatorów. Z listów miejskich tylko 5 proc. były słabsze. Drobne transakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 4 i pół proc. miejskiemi w drobnych odcinkach po 65. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu.

ZIEMIOPLÓDY.

Łódź, 27 października

Ceny za 100 kg. loco stacja załadowania.

Żyto 40.50
Pszennica 50.50
Jęczmień zwykły 40.00
Jęczmień browarowy 43.00 — 44.00
Owies 37.00
Otręby żytnie 28.00 — 29.00 loco Łódź
Otręby pszenne 26.00 — 26.50
Mąka żytnia 65 proc. 61.00
Mąka pszena I gatunku 76.50
Uspokojenie spokojne.

Ustawa przemysłowa

Rozporządzenie wykonawcze nowej ustawy przemysłowej nie jest jeszcze ostatecznie uzgodnione z wszystkimi ministerstwami. Wtajemniczeni jednakże utrzymują, że znajdzie to w najbliższym czasie i, że wobec tego należy oczekiwać wejścia w życie ustawy w przewidzianym terminie, t. zn. dnia 17 grudnia b. r. Zastrzeżone trzymiesięczne odroczenie zapewne zastosowane nie będzie.

Nowa taryfa celna

Pierwsze czytanie projektu nowej taryfy celnej nastąpi nie wcześniej, niż pod koniec I-szej połowy przyszłego roku. Nowa taryfa celna nie będzie posiadać w zasadzie tendencji zwiększenia ochrony celnej. Wszystkie towary natomiast ulegną znacznemu różniczkowaniu, a środki niezbędne dla produkcji otrzymają raczej obniżenie cła.

Ruch spółdzielczy w Polsce

Związek Spółdzielni Społczywów Rzeczypospolitej Polskiej opracował dane, dotyczące spółdzielni związkowych w r. 1926. Według tych danych do Związku należały w roku zeszłym 802 spółdzielnie, liczące 415 tys. członków. Jeżeli uwzględnimy stojące poza tym Związkiem spółdzielnie rolniczo - społczywcze Małopolski, grupę spółdzielni społczywów, należących do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, spółdzielnie społczywów wojskowe i spółdzielnie ukraińskie, to ogólną liczbę zorganizowanych społczywów w Polsce określić można liczbą 900 tysięcy.

W ten sposób spółdzielnie społczywów stają się wielką siłą organizacyjną w życiu społeczno-gospodarczym Polski.

O obniżeniu taryf na węgiel

Polski przemysł węglowy zwrócił się do władz z prośbą o obniżenie taryf na przewóz węgla do Austrii, Węgier i Czechosłowacji, uzasadniając to żądaniem obniżenia stawek przewozowych kopalń niemieckich Górnego i Dolnego Śląska oraz Zagłębia Ruhry.

Ponieważ powyższe obniżenie stawek w niemieckich zagłębiach węglowych dotychczas jeszcze nie jest przeprowadzone, przeto władze polskie nie widzą powodu do wydania proponowanych zarządzeń. Przemysł węglowy uzyskał natomiast zapewnienie, że taryfy zostaną ukształtowane w sposób, gwarantujący utrzymanie eksportu conajmniej w ramach dotychczasowych.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokiciński)
Tel. 18-26 Dojazd tramwajami 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dnia 25 do poniedziałku dn. 31 października 1927 r. włącznie
Dla dorosłych pocz. seansów o g. 6, 8 i 10
Dramat w 10-ciu aktach

Dziewczę z karuzeli
NAD PROGRAM:
Fragmenty z obrazu p. t.:
Wyprawa F. A. Ossendowskiego do Afryki Podzwrotnikowej

Pierwszy polski film egzotyczny
Obraz naukowy w 10 częściach
Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Wyprawa F. A. Ossendowskiego do Afryki Podzwrotnikowej

OBRAZ ILUSTRUJE: Pożar dżungli tropikalnej. Polowanie na bawoły, hipopotamy, krokodyle, tygrysy i słonie. Wybrzeże Kości Słoniowej. Polów ryb Nigrz. Pobyt wśród ludożerców — Ich życie i obyczaje. Sceny z życia zwierząt i ptaków. Pawlany, gazy, antylopy, dziki podzwrotnikowe, sępy, strusie sudańskie, czaple i inne. Przyjęcie podróżników polskich u króla plemienia Mossi. Tańce rytualne i wojenne. Fetysze i czarownice.

Ceny miejsc dla młodzieży: I-25, II-20, III-10 gr.
dorosłych: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Kino-Teatr „Nowości”
Piotrkowska róg Główniej

NA EKRAPIE:
Zwycięzcy przestworzy
Wielki film
z **ELLEN RICHTER, R. SZYNCEL, BRUNO KASTNER** w rolach głównych

Film ilustrujący dzieje lotnictwa która w ciągu 13 dni dokonała lotu naokoło świata ścigana przez detektywów wszystkich krajów, a w poszukiwaniu brały udział policyjne eskadry lotnicze, torpedowce i hydroplany

Na scenie **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**
R. WILSON, tańce excentryczne, **ALINA MAS-SALSKA**, typy groteskowe i humorystyczne, **SMOLINA I STANISZAWSKI**, duet charakter. humor, śpiew, muzyka,
Fenomen XX wieku! Cudowne dzieci!

5-letni HENIO i 7-letnia IRENKA PALUL'S
wirtuozii na ksylofonach wykonają uwerturę „GDY-BY BYL KROLEM” A. C. Adamsa, **SABINA MA-DERO**, tańce rosyjskie, **J. BAYER**, humor-recyt.

Początek przedstawień kinematograficznych codziennie o godz. 4.30, w soboty o 3-ej, w niedziele i święta o 2-ej. Występów artystycznych codziennie o godz. 7-ej i 10-ej, w soboty i niedziele o 5-ej.
ANONSI! Od 1-go listopada r. b. kilka gościnnych występów znakomitej artystki **LOLI PATRONI** i inn.

ADOLF MEISTER i Ska.
Zakłady Elektryczne
Telef. 24 61 ŁÓDŹ ul. Piotrkowska 165

INSTALACJE oświetlenia i siły
WARSZTATY REPERACJONNE
SREBRY
naprawy motorów dynamometrów lamp itp.



Potrzebni
inteligentni, dobrze się prezentujący inkasenci na prowizję. Wymagana kaucja ewent. poręczenie. Zgłaszać się do administracji niniejszego pisma.

Młody solidny człowiek poszukuje skromnie umeblowanego
pokoju
z niekrepującym wejściem. Of. sub. H. K. do Adm. „Hasła”

Tel. 60-02 **MAGAZYN MEBLI** Tel. 60-02
„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”
Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, amble, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02 **ZARZĄD.**

BANK RZEMIEŚLNİKÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego № 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)
przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

polecza z WŁASNEJ WYTWÓRNI
EDMUND KADYŃSKI Telefon 35-74
Telefon 35-74 ŁÓDŹ, NAWROT 20
Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu.

PARASOLE LASKI KRAWATY wszelkiego rodzaju —

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!
KRZYŻOWA DROGA BIAŁYCH NIEWOLNIC
(Z za kulis nierządu)

Wielki film, wykonany pod protektoratem międzynarodowego Komitetu walki z handlem kobietami. Pierwszy obraz Polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi, 100,000 niewinnych ofiar! Prestroga dla wszystkich dziewcząt!

Film ten powinni widzieć: Każda młoda dziewczyna! Każda kobieta! Każda matka! Każdy ojciec!

W rolach głównych:
Rudolf Klejn-Rogge, Erik Kaiser-Titz i Mary Kid.

Następny program: „Kwiaciarka z Neapolu”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70, I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

RIURIK IWNEW 27)

Gzerwona arystokracja
Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Zdawało się, że wszystko układa się jak najpomysłniej: życie jej zaczęło się wypełniać niby komórki w ulu miodem; porwał ją w swój wir koło życia, wszystko zdawało się uporządkowane, jednostajnie przesuwający się przed nią twarze i przedmioty.

Spotkanie z Ukątowym zmieszło wszystkie karty. Niespodziewanie w ciągu kilku godzin Nastusia zrozumiała, że cały rok jej współżycia z Kronerem, rok który wydawał się jej trwałym fundamentem, okazał się domkiem z kart, nawet nie spojonych z sobą klejem.

Pełna bólu i goryczy stwierdziła, że nie może już znośić dotknięcia Kronera, że wszystko co ją wzruszało w tym człowieku, obecnie drażni ją jedynie.

Siedziała na kanapie milcząca i omdlała. I gdyby w tej chwili Kroner zapytał ją, z jakiego powodu jest tak wzruszona, oczywiście powiedziała mu całą prawdę. Kroner jednak nie pytał ją o nic. Może nie chciał trapić jej zbytecznymi pytaniami, a może lękał się usłyszeć to, czego trwożliwie domyślał się.

W ten sposób przesiadziła bez ruchu około godziny. Kroner cały ten czas przesiadział równie nieruchomo przy biurku nad rozwartą wciąż na jednej i tej samej stronie książką.

Nagle, jakby przypomniałszy coś sobie, Nastusia powstała i w milczeniu przeszła do swego pokoju.

W mieszkaniu panowała cisza i martwota. Przechodząc obok okna, zatrzymała się na chwilę. Świtało już. Poprzez zimne szkło uwydatniał się mięsz zimnej, niewyraźnie rozrzedniającej się nocy. Zimna bia-

ła latarnia, jakby symbol bezlitosnej samotności, martwo i obojętnie przyglądała się drzewom na skwerze.

Padał drobny i zapewne kojący śnieg. Małe płatki śniegowe wirowały naokoło latarni, jakby prosząc o przytułek, ale śliskie i zimne szkło pozostawało obojętne. Garnęły się te płatki do płonącego poza szkłem, białego płomienia, lecz szkło ochraniało ogień gazowy, który nie był dlań potrzebny i płonął bezużytecznie zarówno dla płatków śniegowych i jak i dla wyludnionego w tym czasie skweru.

Machinalnie uderzyła palcem w szybę. Rozległ się stuk, jakby zapukał jakiś obcy człowiek. Drgnęła i chciała uderzyć w szybę po raz drugi, nie zdecydowała się jednak, więc ograniczyła się tylko do tego, że paznokciem zadrapała szybę, czyniąc to machinalnie, niemal nieświadomie.

XVI.

Nastusia spotykała się z Ukątowym codziennie — czy to rankiem, czy to w ciągu dnia, bądź wreszcie wieczorem. Spędzali ze sobą po kilka godzin, niekiedy odbywali krótkie wycieczki, przeważnie jednak przebywali w pokoju Ukątowa. W pustym, pozbawionym mebli pokoju, w którym nie było nic prócz łóżka, osłoniętego kołdrą z sukna żołnierskiego, przepojonego wonią mocnego tytoniu i zapachem skórzanych rzemieni żołnierskich.

Dla nich jednak nie istniał ani czas, ani miejsce. On widział jedynie ją, ona widziała jedynie jego. Był to dziwny, najzupełniej odrębny związek dwojga ludzi, dążących wzajemnie do spalania siebie na popiół, jakgdyby ktoś nieznanymi i nieubłaganymi wyznaczył im krótki termin, w ciągu którego mieli doświadczyć wszystkiego, czego doświadczają inni na przestrzeni długich, męczących lat życia.

Oboje podobni byli do ludzi leżących podczas przypływu nad brzegiem oceanu, toczącego ku nim z hukiem swe fale. Już oto spienione wody tuż przy nich szmerzą śmiertelnie, oni zaś w tym czasie zamiast cofać się jeszcze mocniej przytulają się.

Rozmawiali ze sobą niewiele, ale nie zdarzało się im nigdy, by trwali w sztucznym milczeniu, jak to się zdarza

wśród ludzi znających się niewiele, a nie mających o czym mówić.

Niekiedy wydawało się jej, iż rozmawia z jego rzeźbami. Od czasu do czasu kładła dłoń na rękawie jego munduru, to znów palce jej muskały guziki przy kołnierzu, to wreszcie dotykała się do jego wielkiej, srebrnej papierośnicy, niemal gorącej, gdyż trzymał ją stale w kieszeni spodni, tuż przy ciele. I wydawało się jej, że treść życia zamyka się właśnie w tych zwykłych, pospolitych przedmiotach, w tych dotknięciach przyporządkowanych o zawrót głowy, w tej bezpośredniości ręk, warg i całego ciała tak obcego a równocześnie tak bliskiego sobie człowieka.

Fragmenty fantastycznych opowieści i bajek zasłyszanych w dzieciństwie, obrzynie pudła zabawek, których kontury aczkolwiek zatęrzyły się w pamięci, pozostawiły jednak wspomnienie swego zapachu i barwy, zlały się w całość, wprawiając ją w stan niejasnego oszołomienia.

Szczególniej wyraziście przypomniała sobie bajkę o śpiącej królewnie, budzącej się pod tchnieniem pocałunku i bajki o metamorfozach. Te wargi, ręce, guziki, rzemieńnie u pasa stawały się czemś bajkowym, nierealnym. I samo życie, jakie przeżywała, wydawało się jej nierealnym. Bo czyliż było to realne, iż po przebyciu w pokoju Ukątowa kilku minut zaledwie, jej piękny, złoty, trzeźwo posuwający się zegarek, i równocześnie jego czarny, kieszonkowy zegarek, mówiły, że przetrwała nie trzy minuty, lecz cztery i pół godziny?

Czyż było to realne, że zwykłe guziki u jego rękawa, wydawały się ródzkami czarodziejskimi, które zaledwie dotknięte, przenosiły ją w inny świat.

Wszystko pokręciło się, przekształciło. I podobnie jak przy szybkim pędzie pociągu jedynie tylko migające słupy telegraficzne mówią nam o istotnym pędzie, tak samo płynące dzień po dniu, przesuwające się przed jej oczyma pokoje, dom, biurko, lampa w salonie, która to zapalono, to znów gaszono, przypominały jej o tym pędzie, z jakim sunęła do nowego, nieznanego, lecz już nie przerażającego jej swą niepewnością, istnienia.

(D. c. n.)